Nr. 91. Kraków, Niedziela 22 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Mieszczanie i chłopi.

Kiedy przed paru laty zawiązał się pod przewodnictwem posła Potoczka „Związek chłopski" — powitaliśmy życzliwie ten najnowszy objaw budzącej się świadomości obywatelskiej wśród ludu polskiego. Zwróciliśmy przy tej sposobności uwagę na stanowy charakter nowego stowarzyszenia politycznego; charakter ten jednak ani zadziwiać, ani gorszyć nie powinien był nikogo, zważywszy, że w ten sposób zawsze i wszędzie, w warstwach społecznych, długo w poniewierce lub zapomnieniu trzymanych, odzywać się zwykło przebudzenie do czynu, dążność ku pracy nad własnem uobywateleniem. W miarę jednakże jak rwąca się na arenę publiczną klasa tych obywateli zakres swej działalności rozszerza i w coraz bliższą styczność z resztą społeczeństwa wchodzi, musi ona coraz więcej odkryć punktów stycznych między interesami swego „stanu" a „stanów" innych, gdzie zaś tych punktów nie ma jeszcze, uczuje ona potrzebę uwydatnienia ich i uwzględnienia. W ten sposób w ruchu odśrodkowym, wyszedłszy ze stanowiska wyłącznie własnych interesów, zatacza ten ruch stanowy coraz szersze kręgi, dopóki nie zespoli się i nie dostroi do wielkich, ogólnej natury, idei, z których najważniejszą jest idea wspólności narodowej. Nie zrażaliśmy się dla tego stanowym charakterem „związku chłopskiego", pewni, że w praktyce politycznej przybierać on będzie cechy coraz ogólniejsze, i ułatwi, a nie utrudni, bliższe zetknięcie się i zjednoczenie ludu polskiego z resztą społeczeństwa, w imię wspólnych, krajowych i narodowych interesów.

Zbliżenia takiego narzucać niepodobna; przyspieszyć i ułatwić je powinni ci, którzy doświadczeniem starsi, nowo wstępujących w szranki publicznego życia współobywateli życzliwą radą wspierać i do działalności rzetelnej łatwo zachęcić mogą. Sądzimy, że objawów tej życzliwości nie brakło dla „związku chłopskiego" przedewszystkiem ze strony sfer mieszczańskich i ich reprezentantów w Sejmie i w Radzie państwa; a jeśli dotąd zawistna, lub też niespokojna ręka zbliżenie to utrudniała, to obecnie tem łatwiej powinno się ono dokonać. Spotykamy się też nie z pierwszym w tym kierunku objawem, świadczącym, że „związek chłopski", rozglądnąwszy się bliżej w sprawach publicznych, sam uznaje potrzebę przekroczenia sfery swych stanowych interesów i łączenia się z temi czynnikami, które z natury swojej najwięcej mu się wydają pokrewne.

Dowodem tego, naturalnego zresztą, objawu jest odezwa tegoż „związku" w organie jego (*Związek Chłopski* nr. 4) do mieszczaństwa, zwłaszcza zaliczonego do kuryi mniejszej własności, aby przy wyborach postępowało solidarnie z włościaństwem. Organ „związku" przyznaje, że wiele miast i miasteczek pokrzywdzono w ordynacyi wyborczej przez wliczenie ich do kuryi mniejszej własności, skutkiem czego o wyborze ich reprezentantów wyrokują właściwie głosy włościan, przeważających liczebnie.

„Do rzędu tych miast, pozbawionych własnej reprezentacyi — czytamy w *Związku*, — należy wiele takich, które mają wyżej 3000, 4000, 5000 i wyżej mieszkańców, noszą tytuły: „królewskich miast wolnych", odznaczają się swoim osobliwszym ruchem przemysłowym i handlowym, a mimo to w swoich żywotnych sprawach nie mają należytej reprezentacyi. Miasta te są w tej mierze pokrzywdzone. Powinniśmy więc dążyć, aby powiększyć ilość posłów do Sejmu i Rady państwa właśnie na korzyść tych miast i miasteczek, dotąd upośledzonych. Ponieważ jednak zmiana ordynacyi wyborczej nie zależy ani od chłopów, ani od mieszczan, a na przeprowadzenie jej potrzeba wiele czasu i pracy, przeto przez długie jeszcze lata chłopi z mieszczanami wspólnie przy wyborach iść muszą. Z tym faktem liczyć się trzeba, bo zresztą jedno i to samo nam dolega, a zatem dążmy do łączności.

„Nie bez powodu nawołujemy miasta i miasteczka z kuryi mniejszej posiadłości do łączenia się ze „Związkiem stronnictwa chłopskiego". W czasie wyborów zdarza się bardzo często, że wyborców z miast używają niektórzy ludzie do rozbijania akcyi chłopskiej, przez co powstaje rozdwojenie, a z niego korzystają często inne osoby.

„Nie odsuwajcie się przeto od nas, Bracia Mieszczanie, i nie odrzucajcie naszej dłoni spracowanej, kiedy Wam ją podajemy do wspólnej pracy. Idźmy razem, a więcej zrobimy, niżeli wtedy, gdy przeciw sobie powstawać będziemy. Związek z chłopami nie czyni Wam wstydu, bo i Wy jesteście także pracownikami, i krwawym potem rosicie Wasz warstat i zagon ojczysty, który wam pozostał po dziadach i pradziadach Waszych. I Wy jesteście rolnikami, i Wam to samo, co i nam, dolega, łączcie się więc ze „Związkiem chłopskim", bo w nim jest teraz nasza i Wasza nadzieja!

„Dążymy na polu politycznem do tego, aby kurya małych własności wybierała według swego przekonania posłów do ciał reprezentacyjnych, bo wtedy dopiero będziemy mogli działać na polepszenie naszych stosunków, a tego dążenia wcale się nie zapieramy i nikt nam nie może go brać za złe Otóż, gdy miasta i miasteczka w kuryi mniejszej posiadłości będą szły z nami ręka w rękę, dzieła tego dokonamy, a obok chłopów zasiędą także w Sejmie i Radzie państwa małomieszczanie, lub ich właściwi reprezentanci, których tam obecnie ani śladu.

„Nad tą łącznością chcemy pracować i zapraszamy do tej pracy wszystkich ludzi dobrej woli, serca i rozumu. Gazeta nasza, *Związek chłopski*, będzie broniła także interesów miast mniejszych i miasteczek, dlatego wyrażamy przekonanie, że znajdziemy u nich poparcie i na tej drodze doprowadzimy do solidarnego postępowania w przyszłości!"

Z tak zdeklarowaną i szczerą ofertą spotykamy się ze strony „związku chłopskiego" po raz pierwszy. Sądzimy, że przy wprowadzeniu w czyn tej solidarności nie liczebna przewaga jednej lub drugiej ze stron paktujących, lecz słuszność sprawy i dobro ogółu decydować będzie. Nie idzie tutaj o wypowiadanie walki stanowej w zwartych, sprzymierzonych szeregach, przeciw większej własności, lecz o zdobycie praw nowych, zaspokoić mogących potrzeby ludu i mieszczaństwa, a tem samem o wyrównanie, przez słuszny obywatelskich praw wymiar, tych przeszkód, jakie dzisiaj chatę wieśniaczą z jednej strony od dworu, z drugiej od miejskich dzielą podwoi.

Pierwszym krokiem do zdobycia tych praw powinna być solidarność wszystkich szczerze demokratycznych i postępowych czynników, — a znajdą się one także i w kuryi większej własności, — w tym celu, aby przy najbliższych wyborach do ciał reprezentacyjnych powołać mężów, dających gwarancyę, że przedewszystkiem przyłożą ręki do radykalnej reformy wyborczej, któraby wszystkim stanom i klasom społecznym równy zapewniła udział w prawach i w życiu publicznem. Wtedy, gdy zniknie przedmiot sporu, zabliźnią się wspomnienia dawnych waśni i niechęci, upadną powody stanowych walk, a miejsce ich zajmą aspiracye dobro ogółu, dobro kraju i narodowe interesa mające na względzie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Warszawa**, 19 kwietnia.*

W uzupełnieniu podanej wiadomości o nabożeństwie za duszę ś. p. Kilińskiego, które się odbyło w poniedziałek (a nie we wtorek), i następstwach jego, a mianowicie zaaresztowania uczestników, winienem nadmienić, iż wszystkich po wyjeździe oberpolicmajstra m. Warszawy, generała Klajgelsa, natychmiast wypuszczono na wolność, oprócz jednego (jak twierdziła władza „agitatora"), którego zatrzymano do godziny 9 wieczorem. Z obowiązku korespondenta zaznaczyć należy fakt, iż w czasie nabożeństwa w kościele św. Jana, jakoteż i procesyi na ulicy Szeroki Dunaj, policyi tak na Placu Zamkowym, jak i na ulicach nie było ani na lekarstwo. Dopiero na rogu ulicy Podwale (a nie ulicy Długiej, jak mylnie doniosłem), ukazał się komisarz cyrkułowy, który zaaresztował tłum cały. Jak mnie poinformowano, Klajgels po otrzymaniu wiadomości o zaaresztowaniu około 400 osób, natychmiast pojechał do Zamku do zastępcy generał-gubernatora — senatora Medema, od którego dopiero udał się do cyrkułu na Podwale i tu wziąwszy słowo od zaaresztowanych, że wieczorem nie będą się gromadzili po ulicach, rozkazał wszystkich uwolnić. Do tej chwili o żadnych aresztowaniach z przyczyny owej procesyi nie słyszałem, — mówią tylko, iż aresztowano księdza, który nabożeństwo odprawiał, ale po godzinnem zatrzymaniu, wypuszczono go na wolność. Czy jest to faktem — nie ręczę.

Gnębienie polskości z dniem każdym przybiera coraz to szersze rozmiary. Nietylko w urzędach strzegą, ażeby Polacy miejsc nie zajmowali, ale władze moskiewskie wtrącają się do instytucyj z charakterem prywatnym, zmuszając i nakazując, ażeby Polaków nie przyjmowano na żadne stanowiska. Donosiłem wam o rozporządzeniu wydanem na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, zabraniającem urzędnikom w biurach posługiwać się językiem polskim. Nie minęło jeszcze trzech tygodni od tego rozporządzenia, a już w miniony piątek dyrekcya drogi żelaznej otrzymała okólnik, mocą którego zabroniono stanowczo przyjmowania na posady na drogę żelazną warszawsko-wiedeńską do służby zewnętrznej, jak n. p. ruchu, ekspedycyi i t. p., urzędników wyznania rzymsko-katolickiego, polecając nadto, aby na stacyach krańcowych (Warszawa, Granica, Sosnowice i Aleksandrów) wszystkich urzędników należących do służby zewnętrznej wyznania rzymsko-katolickiego o ile możności przenieść na stacye wewnętrzne, a na ich miejsce ponaznaczać ludzi pochodzenia rosyjskiego, wyznania prawosławnego!

Jakby na urągowisko wydanej encykliki, ukazało się w Wilnie rozporządzenie, którego odpis kursuje po Warszawie, dotyczące zabronienia sprzedaży medalików i obrazków świętych w kramach (sklepach) nad Ostrą Bramą, a nadto przypomnienie nakazu z czasów Murawiewa, ażeby w pogrzebach nie uczestniczyło więcej księży nad jednego.

Tak postępują władze moskiewskie. Cóż jednak powiedzieć o rodakach, którzy pomagają Moskalom w ich ohydnem dziele.

W Czaplinie, w pow. Góra Kalwaryjska, gub. warszawskiej, przemieszkuje właściciel tegoż majątku, niejaki p. Tadeusz Romocki, znany z procesu o testament ś. p. Walewskiego, właściciel domu w Warszawie przy ul. Aleje Jerozolimskie, człowiek, którego majątek obliczają na krocie. Przez jego to majątek ziemski miało przechodzić wojsko; wójt zatem gminy Czersk, do której Czaplin należy, odniósł się do p. Romockiego, pisząc po polsku, ażeby dał podwody. P. Romocki na pierwszą i na drugą podobno odezwę nie dał najmniejszej odpowiedzi; wówczas wójt gminy najął na rachunek p. Romockiego podwody, posyłając temu ostatniemu likwidacyę w wysokości 5 rubli. Lecz i na to p. Romocki nie dał odpowiedzi. Biegiem rzeczy sprawa oparła się o sąd pokoju w Grójcu. Tu p. Romocki oświadczył, iż zadość żądaniu wójta gminy uczynić nie mógł, bo odniósł się do niego nie w języku urzędowym (rosyjskim) lecz po polsku!! Naturalnie sąd nie uwzględnił tłómaczenia i nakazał p. Romockiemu sumę należną zapłacić do kasy gminnej. Oświadczenie zaś p. Ramockiego pociągnęło za sobą to, iż naczelnik powiatów wezwał wszystkich wójtów gmin i nakazał, ażeby nadal wszelką korespondencyę nietylko z władzami, ale i z podwładnymi, jako to: sołtysami i postronnemi osobami, prowadzono w języku rosyjskim. Charakterystycznem jest przytem odezwanie się naczelnika powiatu, na uwagę, że przecież sołtysi i chłopi nie umieją po moskiewsku; na to miał rzec naczelnik powiatu: „To niech się nauczą!" —

W zakończeniu dzisiejszego listu winienem podać decyzyę sądu okręgowego kieleckiego w sprawie Gawrońskiego, b. alumna seminaryum kieleckiego, który podpalił seminaryum i denuncyował księży. Otóż na mocy tej decyzyi alumn Gawroński na zasadzie ustawy III, artykuł 95 ustawy postępowania karnego ma być oddany pod obserwacyę lekarską do jednego z zakładów obłąkanych, bez możności rozciągnięcia nad nim opieki przez rodzinę przez czas trwania obserwacyi.

Sław.

***Wiedeń**, 20 kwietnia.*

(§) Koło polskie jak gdyby w permanencyi: wczoraj, dziś i jutro posiedzenie — wczoraj była zajmująca rozprawa o reformie wyborczej, spowodowana przez posła dr. Lewakowskiego, dziś przystąpiło Koło do dalszego obradowania nad budżetem, w szczególności zaś ministerstwa oświaty, przyczem podniesiono cały szereg żądań i propozycyj ulepszenia w dziedzinie szkolnictwa, między temi dużo spraw na pozór drobnych, niemniej przeto w swej zbiorowości doniosłych. Przed rozpoczęciem rozprawy budżetowej odczytał przewodniczący Koła pismo galicyjskiego Wydziału krajowego, w którem Wydział domaga się przyznania sobie wpływu na ustanawianie taryf na galicyjskich kolejach lokalnych, przez państwo bądź subwencyonowanych lub utrzymywanych.

P. Żuk-Skarszewski chce z powodu pożaru w Nowym Sączu wnieść rezolucyę, wzywającą rząd, aby wszystkie szkoły w kraju były kryte ogniotrwałym materyałem. Sądzi w dalszym toku swego przemówienia, że uczniowie gimnazyalni są bardzo przeciążeni, szczególnie w pierwszych klasach, domaga się zatem ulg w kierunku albo zupełnego usunięcia greki, albo posunięcia nauki tego języka do V klasy. Podnosi także, że uczniowie tracą wzrok, czemu trzeba koniecznie zapobiegać w sposób odpowiedni.

P. dr. Sokołowski prosi Koło, żeby mu wolno było zabrać głos w Izbie przy rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty, mianowicie przy „głównym zarządzie" („*Centrale*"). Mowca podnosi swoje żądania na polu szkolnictwa, zwraca uwagę, jak dalece Galicya jest pokrzywdzoną w stosunku do Czech: wydatki na szkolnictwo w Galicyi wynoszą 2.595.000, w Czechach zaś 4,348.000 złr. W tytule „Utrzymanie i zachowanie starych pomników budowy" otrzymała Galicya w ciągu lat siedmiu tylko 3.000 złr. na restauracyę kościoła w Bieczu, podczas kiedy rząd na budowę katedry w Pradze wydał dotąd sumę 410.000 złr. — P. Sokołowski wnosi rezolucyę: Poleca się rządowi, aby od roku 1895 wstawiał przez lat dziesięć w budżet kwotę 20.000 złr. na restauracyę katedry na Wawelu. Przechodząc do szkół średnich, podnosi on mianowicie małą liczbę szkół średnich w Galicyi i bardzo złe ich pomieszczenie. Należy stanowczo i kategorycznie domagać się, aby rząd w roku bieżącym już przystąpił do budowy gmachów szkolnych w Krakowie, gdzie rząd płaci rocznie 21.000 złr. za czynsz, a mimo tego szkoły są pomieszczone jak najgorzej. W Tarnopolu trzebaby uzupełnić szkołę realną, a to ze względu na zwiększanie się frekwencyi w szkołach realnych wogóle. Mowca oświadcza się za potrzebą zaprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach średnich, krytykując przytem rozporządzenie byłego ministra oświaty Gautscha co do zabaw szkolnych, zaznaczając, iż nadto istnieje rozporządzenie ministeryalne, zakazujące zbierania składek na cele tych zabaw, co rodzicom przysparza wydatków i tak niemi przez podwyższenie opłat szkolnych zbytnio obciążonych. Stanowczo oświadcza się za zniżeniem opłat szkolnych, aby tym sposobem mogła i biedniejsza część ludności korzystać z dobrodziejstwa oświaty w szkołach średnich. Co do petycyi nauczycieli szkół średnich o polepszenie płacy, podnosi, iż będzie ją popierał jak najenergiczniej. Mowca wyraża się ujemnie przy tej sposobności o dawniejszem rozporządzeniu Gautscha, ograniczającem możność zarobkowania przez profesorów szkół średnich, podczas kiedy nakładano na nich coraz to cięższe obowiązki, a odejmu-

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

8 (Ciąg dalszy).

Zamożność znać było i w domu i na nich. Syn uczył się w mieście na doktora: córki ubierały się do kościoła po mieszczańsku, choć z gołemi głowami; znały się na szyciu i na hafcie i śpiewały na chórze z organistą. Była to więc już niejako arystokracya wiejska, kto wie nawet, czy nie dumniejsza od arystokracyi wyższych stanów. Bliskie stosunki ze dworem potęgowały jeszcze więcej chłopską pychę i ambicyę. Syn Dudzika dawał niegdyś lekcye młodemu panu Karolowi, panienka sama ubierała córki Dudzika, gdy szły na jakie wesele za drużki i stroiła je w atłasowe wstążki, — dziedzicowie nieraz, idąc na spacer, wstępowali do chaty Dudzika w odwiedziny, dziedzic podawał mu rękę, gdy się spotkał na jarmarku i nazywał go: łepskim, a dziedziczka „swoim poczciwym Walentym".

Bywało także nieraz, że dziedziczka, będąc w potrzebie, gdy brakło czasem na wypłatę ludzi lub ratę w banku, udawała się o pożyczkę do „poczciwego Walentego", a że nie kwapiła się potem z oddaniem, więc z czasem uzbierało się z tych drobnych pożyczek kilkaset reńskich. — Pożyczka ta nieźle się opłacała Walentemu, bo dostawał za to od czasu do czasu to jałówkę w procencie, to indyka tuczonego na święta, to zboża ćwiartkę, albo pozwolenie pasania na wyrębowisku; — więc też chłop cierpliwie czekał i nie upominał się o dług. — Ośmielona tem dziedziczka, odważyła się teraz zaproponować mu większą pożyczkę. Myślała o paru tysiącach reńskich.

W tym celu zaprosiła go jednego dnia do siebie, poczęstowała winem, cygarami, rozgadała się z nim o gospodarstwie, rodzinie, dopytywała się o syna, — z którego Walenty był dumny, że się tak ładnie pokierował w szkołach, bo został już doktorem i był asystentem przy klinice, kazała go pozdrowić od siebie, a gdy już kmiecia usposobiła należycie i wprawiła w dobry humor, przeszła do interesu. — Podzieliła się z nim najprzód radosną nowiną, że córka jej wychodzi za mąż za hrabiego, wspomniała o kłopotach pieniężnych, jakie mają z powodu wydatków przedślubnych, sprawiania wyprawy, a zakończyła, że nie wątpi, iż „poczciwy Walenty" pomoże jej w tym względzie, że udaje się do niego z całą ufnością, jako do starego znajomego i przywiązanego do jej rodziny, że i tę sumę i poprzednie pożyczki odbierze zaraz po weselu, gdy się uregulują interesa majątkowe, a zyska na tem procent trzy razy większy, niż gdyby te pieniądze leżały mu w kasie oszczędności, a lepiej, żeby on to zarobił, niż żeby mieli zarobić żydzi.

Walenty znalazł się w niemałym kłopocie wobec dziedziczki. — Zaprzeć się nie mógł, że ma gotówkę w kasie, bo o tem wiedziano dobrze, odmówić jej także nie śmiał ze względu na łaski i grzeczności, jakich od niej doznawał, a bał się dawać tyle pieniędzy na niepewne, znał bowiem dobrze prawdziwy stan interesów dziedziców, lepiej może, niż oni sami. — Wprawdzie wiedział o tem, że córka idzie za hrabiego, bo we wsi mówiono już głośno o tem, wiedział, że hrabia bogaty; ale przezorny chłop nie lubił łowić ryb przed niewodem, ani liczył na to, co jeszcze nie było zupełnie pewnem. Małżeństwo mogło się rozchwiać, wypadki i nieszczęścia po ludziach chodzą — myślał sobie, — a choćby się hrabia i ożenił, to jeszcze nie było pewności czy zechce płacić długi nie swoje. — Więc choć chciwość jego łakomiła się na duży procent, jaki mu dziedziczka obiecywała, to zdrowy chłopski rozum wstrzymywał go od niepewnego interesu i nie dał się brać ani na grzeczne słowa, ani na obietnice.

Znalazł jednak sposób, żeby i dziedziczki nie urazić i siebie zabezpieczyć. Był pod lasem kawał pola dworskiego, więcej niż sześć morgów, które klinem wchodziło w jego grunta. Walenty już od dawna miał chętkę na ten kawałek, bo ziemia w nim była dobra, prawie że ogrodowa, i stanowiłaby całość razem z jego polem — całość pięknie zaokrągloną. — Nieraz przymawiał się, że kupiłby ten kawałek i lepiejby zapłacił, niż kto inny; ale nie można było tego zrobić ze względów hipotecznych. Wierzyciele nie chcieli zgodzić się na oderwanie tych kilku morgów od całości. Otóż teraz przyszła myśl Walentemu, że mógłby na tym gruncie znaleźć zabezpieczenie dla swojej pożyczki i zaproponował dziedziczce, żeby ten kawałek puściła mu w dzierżawę na lat dwadzieścia, za cenę owych pożyczonych pieniędzy i że nikomu nie wolno będzie go z tej dzierżawy wyrzucać bez zwrotu jego pretensyj a w razie sprzedaży jemu pierwszemu przysługa prawo nabycia tego kawałka. Dziedziczka chętnie zgodziła się na to. Wobec świetnych nadziei, jakie się teraz dla niej otwierały, cóż znaczył dla niej ubytek kilku morgów. Z łatwością przyszło jej nakłonić męża do zgodzenia się na ten projekt, bo i jemu także bliskie małżeństwo córki zawróciło głowę. — Spisano więc umowę u notaryusza, wpisano ją do hipoteki — i Walenty w ten sposób wszedł w ciche posiadanie gruntu, który od tylu lat był celem jego marzeń.

Postarał się o to, aby prawa jego zabezpieczone były jak najlepiej. W dodatku dostał jeszcze od dziedziczki pozwolenie łowienia ryb w dworskim stawie co piątek w wielkim poście i adwencie.

Zaciągnięta w ten sposób pożyczka dała możność Kalińskiemu zaprezentowania się należycie hrabstwu. — Wizyta, z którą się wybierano, przedstawiała się, jakby uroczyste wejście do ziemi obiecanej, jakby klucz, który miał im otworzyć zaczarowane pałace. Dla zdobycia sobie tego klucza nie żal było poświęcić parę tysięcy.

Była to ostatnia stawka bankrutów dla wygrania hrabiowskiej fortuny i hrabiowskiej korony.

VII.

Bliscy a dalecy.

Jednego dnia po południu zajechała przed zagrodę Walentego dorożka z Dębicy, a z niewysiadł podróżny, mężczyzna około lat trzydziestu, przystojny, z ciemnym zarostem, modnie w klin przystrzyżonym.

Drzwi chaty zastał zamknięte, tylko biały kundys Obal, uwiązany na łańcuchu, wybiegł z budy i zaczął szczekać.

Podróżny zawołał na niego po imieniu: pies musiał go poznać, bo wnet groźne szczekanie zamienił na radosne skowyczenie i wyskakiwał do góry, jakby chciał zerwać się z uwiązania i pobiegnąć do przybyłego. — Ten zbliżył się do niego, poklepał go po kudłatym karku, mówiąc:

— Obal, jak się masz, poczciwe psisko. Poznałeś mnie?

Szczekanie psa usłyszano w polu, pod lasem. Jedna z dziewczyn, wiążących snopy pszenicy, pobiegła zobaczyć, na kogo to pies tak szczeka.— Podróżny zobaczył ją, gdy nieśmiało wychyliła się z za węgła chaty.

— Tereska, to ty?

— O rety Maryja, Antoś — zawołała dziewczyna i pędem pobiegła na powitanie przybyłego; ale gdy się zbliżyła i zobaczyła jego eleganckie miastowe ubranie, zatrzymała się i brakło jej odwagi rzucić się gościowi na szyję. — Ubranie onieśmieliło ją.

— Cóż to? Nie witasz się ze mną? — spytał, uśmiechając się do niej życzliwie — Nie poznajesz mnie?

— Coby nie; ale z was teraz taki szlachcic, taki panicz — rzekła zakłopotana.

— Ale zawsze brat.

To powiedziawszy, zbliżył się do dziewczyny, objął ją w pół, przycisnął do siebie i na jędrnych, rumianych policzkach, świecących się od potu, wycisnął serdeczny pocałunek. Z wdzięczności za to chciała go na podziękowanie w rękę pocałować; ale nie pozwolił.

— To się dopiero ojcowie ucieszą — mówiła dziewczyna, patrząc na brata z podziwem i radością.

— A gdzież oni?

— Tam, pod lasem, wiążą. — Zaraz polecę po nich.

Chciała biedz. Zatrzymał ją.

— Czekaj, godzi się, żebym ja poszedł do nich przywitać się. Tylko furmana odprawię.

Poszedł zapłacić furmana, ona tymczasem rzeczy jego z dorożki zniosła do chaty i potem oboje poszli w pole.

Powitanie z rodziną było takie samo, jak przed chwilą z siostrą. Szczególniej kobiety, ubrane tylko w koszule, spodnice i zapaski, nie miały śmiałości witać z całą serdecznością przybysza, tak odmiennie od nich ustrojonego; radość z jego przybycia błyszczała w ich ożywionych oczach, ale nie miała odwagi zdobyć się na cieplejsze słowa, gorętsze uściski. Twarze ich, uznojone pracą opalone od słońca, chowały się wstydliwie przed jego wzrokiem w kolorowe chustki, któremi miały okryte głowy. — Musiał je dopiero ośmielać i przyciągać do siebie, a gdy widział, że to nie pomogło, że ubiór jego stanowił jakby rodzaj przepaści która ich rozdzielała, zrzucił surdut, kamizelkę i zawołał wesoło:

— Czekajcie, pomogę wam, przypomną mi się dawne czasy, zobaczę, czy też nie zapomniałem roboty — i nie zważając na protest matki, której szło o to, że mu się bielusieńka jak mleko i wykrochmalona sztywnie koszula zemnie i pobrudzi, wziął się żywo do wiązania. Szło mu z początku trochę niezgrabnie, co pobudzało patrzących do wybuchu głośnego śmiechu, ale właśnie ten śmiech ożywił wszystkich, zatarł różnicę między eleganckim przybyszem z miasta a pracującymi ludźmi i wesołość zapanowała ogólna.

(C. d. n.)

jąc im możność zarobkowania, pozostawiono przytem dawniejszą płacę. W dziale przemysłowych szkół domaga się ze strony rządu silniejszego poparcia dla galicyjskich szkół zawodowych i założenia nowej szkoły kamieniarskiej w Krzeszowicach. — Dla Krakowa żąda, żeby rząd utworzył średnią szkołę handlową, której teraz udziela tylko małą zapomogę, która za jego staraniem podniesioną została z 1.000 złr. na 3.000 złr. — W końcu omawia stosunki szkolne na Śląsku, panujące w szkołach śląskich niemczenie, domagając się w tej mierze podjęcia akcyi

P. dr. Roszkowski żąda przy tytule „zdrowotność szkolna“ ustanowienia lekarzy szkolnych, prosząc o upoważnienie go do stawienia w Izbie rezolucyi w tej mierze.

P. dr. Piętak mówi o reformie wydziału filozoficznego na wszechnicach.

P. dr. Rutowski pragnie, żeby ze strony poskiej postarano się o wprowadzenie i systemizowanie nauki filozofii na gruncie św. Tomasza z Aquinu. Przy seminaryach biskupich wskazuje, iż koniecznem jest podniesienie poziomu intelektualnego duchowieństwa wobec mnożących się zadań i trudności zagadnień. Omawia także budżetową stronę sprawy. Następnie podnosi sprawę założenia akademii handlowej we Lwowie, czego się należy domagać z całym naciskiem. O szkolnictwie przemysłowem powinien w Izbie zabrać głos osobny mowca. W końcu przemawia w sprawie śląskiej.

P. Kraiński pragnie, aby u nas wydziały filozoficzne przybrały znamię wychowywania nauczycieli gimnazyalnych, a krytykuje obecny kierunek wykształcenia na tych wydziałach.

P. dr. Kozłowski omawia na wstępie obszernie sprawę zdrowotności i reformę studyów lekarskich. Zgadza się z żądaniami p. dra Rutowskiego co do wydziałów teologicznych, pragnąc reformy wydziału filozoficznego, mianowicie seminaryów. Jest przeciwny łączeniu katedry filozofii z pedagogią. Nie zgadza się całkowicie z żądaniem zniesienia opłaty szkolnej, gdyż sądzi, iż młodzież kierować wypada raczej do zakładów zawodowych, a nie humanitarnych. Mowca polemizuje z wywodami niektóremi poprzednich mowców. Religia powinna być punktem środkowym wychowania. Tymczasem religia jest wykluczoną z egzaminów dojrzałości. Podnosi przepełnienie seminaryów nauczycielskich w Galicyi.

P. dr. Lewicki żąda podniesienia sprawy śląskiej przez Koło, ale w ramach koalicyi, to jest w porozumieniu się z Niemcami co do narodowego odgraniczenia na Śląsku polskiej narodowości od niemieckiej tak, aby Polakom przysługiwały wszystkie prawa narodowe zasadniczemi ustawami państwa poręczone. Inaczej trzebaby wątpić, czy na Śląsku są te ustawy obowiązujące. Utworzenie polskiego gimnazyum w Cieszynie jest koniecznem. W związku z tem oznajmia mowca, iż pewna osobistość w Paryżu gotową jest przy pośrednictwie jego i hr. Skarbka ofiarować na cieszyńskie polskie gimnazyum odsetki od znaczniejszej sumy przeznaczonej na cele dobroczynne. Mowca polemizuje z p. drem Kozłowskim w sprawie czesnego. Nie może on zrozumieć, dlaczego czesne ma być utrzymanem. Włościanie żądają zniesiesienia czesnego, bo opłaty szkolne utrudniają bardzo naukę ich synom. Dalej żąda wyznaczenia honoraryów za rozprawy w programach gimnazyalnych, aby profesorowie zajmowali się krajoznawstwem ludowem, — jakoteż reformy w nauce dziejów w kierunku większego uwzględnienia dziejów współczesnych i usunięcia w nauce chronologicznego porządku wedle panowania cesarzów i królów, anatomiast szczegółowego traktowania wewnętrznych dziejów i instytucyj społecznych, jak: kościół, feudalizm, oświata i t. d. Mowca żąda utworzenia szkoły przemysłowej w Przemyślu.

P. hr. dr. Piniński jako sprawozdawca komisyi budżetowej etatu ministerstwa oświaty proponuje na mowców przy „głównym zarządzie“ („Centrale“) pp. Sokołowskiego i Piętaka; przy szkołach średnich Roszkowskiego, przy szkołach zawodowych Lewickiego. Oświadcza się za restycyą lokacyi uczniów, za większą zapomogą państwową na pomniki dziejowe, mianowicie na odrestaurowanie krużganków w kościele franciszkańskim w Krakowie i katadry na Wawelu.

P. Gniewosz Włodzimierz oświadcza się za obowiązkową nauką gimnastyki za utworzeniem polskiej szkoły ludowej na Bukowinie i za cofnięciem zakazu profesorom co do udzielania prywatnych lekcyj.

P. Pastor uskarża się na niskie uposażenie duchowieństwa.

P. Potoczek żąda zniesiena czesnego, utworzenia niższego gimnazyum w Nowym Targu i podnosi drogie ceny książek szkolnych

P. Podlewski użala się na przeciążenie uczniów w gimnazyach.

P. dr. Kozłowski polemizuje się z Lewickim, którego zapewnia, iż nie jest kalifem Omarem palącym księgozbiory i że bynajmniej nie ma zamiaru niedopuszczania młodej (włościańskiej) Polski do szkół średnich, będąc niezupełnie zwolennikiem zniesienia czesnego.

P. Chrzanowski podnosi sprawę ruską na Bukowinie, żąda większej dotacyi na pomniki i utworzenia szkoły kamieniarskiej w Zakopanem.

Koło załatwiło na dzisiejszem posiedzeniu budżet ministerstwa wyznań i oświaty.

Antipapieskie rozruchy w Hiszpanii.

Zaledwo przycichło echo morderczych anarchistycznych zamachów, miejsce ich zajęły groźne zaburzenia w duchu antipapieskim, jakie zaszły w Walencyi, przy wyjeździe pielgrzymów do Rzymu. Jak już donosiliśmy, rozruchy te miały podkład socyalistyczny, a tłómaczono je niebywałą nędzą wśród robotników andaluzyjskich, którzy pomimo tego, w liczbie przeszło 12.000, wraz z ludnością klas innych, wzięli udział w pielgrzymce do Rzymu, zorganizowanej przez książąt kościoła. O rozmiarach i charakterze tych rozruchów świadczą najlepiej rozprawy, na ten temat, w senacie i w Izbie poselskiej kortezów, gdzie rząd czyniono odpowiedzialnym za naruszenie spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

W senacie zaprotestował Villaroya, „jako liberał, katolik i syn Walencyi, przeciw wstrętnym zamachom, których widownią była Walencya“. Horda płatnych, poza obrębem miasta zwerbowanych wyrostków obrzuciła pielgrzymów kamieniami, którzy w wykonaniu swego nienaruszalnego prawa, w imię swej świętej religii, w imię wolności, zdążali do Rzymu, aby ojcu chrześcijaństwa złożyć swe hołdy. Odbywało się formalne polowanie na biskupów, a niektórzy z nich, należący do senatu, doznali napaści od rozszalałych tłumów. Przy wszystkich tych wypadkach stwierdzono nieobecność władz. Faktem jest, że napad na pielgrzymów przygotowany był 24 godzin naprzód i że użyto wszelkich środków, aby gwałtów uniknąć. Mowca wyraził nadzieję, że rząd zsolidaryzuje się z oświadczeniem senatu potępiającem te antikatolickie zamachy.

Minister Aguiera oświadczył na to, że podziela zapatrywania poprzedniego mowcy i potępia ubolewania godne wypadki w Walencyi. Minister zgodził się również na wniosek senatu, aby o tym proteście senatu zawiadomić obu ambasadorów hiszpańskich (przy Kwirynale i Watykanie) w Rzymie

Bardziej ożywione były rozprawy w Izbie poselkiej, której galerye wypełnione były po brzegi. Tutaj w silny ton uderzył poseł klerykalny Pidal, żądając „w imię wolności sumienia honoru i religii“ rachunku z zachowania się władz w Walencyi. Oświadczył on bez ogródek, że rząd tolerując napad pospólstwa na pielgrzymów, aprobował niejako tę działalność. Ze sprawozdań dzienników liberalnych wynika, że cały świat wiedział o przygotowaniach do rozruchów, tylko gubernator nic o tem nie wiedział. Pałac arcybiskupi obrzucono kamieniami, biskupów znieważono jeden z książąt kościoła otrzymał pchnięcie sztyletem. Na okrzyk pielgrzymów: „*Niech żyje papież!*“ — odpowiedziano wołaniem: „*Śmierć papieżowi!*“ W innych wypadkach umie rząd szybko uspokoić (?) ruchawki tylko tutaj okazał się bezsilnym. Nie można pojąć, dlaczego dotąd nie usunięto władz z Walencyi.

Minister spraw wewnętrznych potępił w ostrych słowach zamachy w Walencyi i stanowczo zaprotestował przeciw insynuacyi, jakoby rząd skrycie tolerował tego rodzaju rozruchy. Mowę ministra przyjęli liberali oklaskami, konserwatyści wrzawą i hałasem.

Po tych zajściach uchwaliła Izba poselska podobny wniosek, jakim obrady swoje zakończył senat. Tylko pos. Salmeron oświadczył, że mniejszość republikańska wstrzymuje się od głosowania, gdyż nadaje on się więcej dla kongresu katolickiego, niż dla parlamentu. Wystarczyłoby tutaj potępienie wypadków w Walencyi i ukaranie gubernatora, jeśli zawinił.

Uchwaleniem protestu przeciw zaburzeniom w Walencyi zamknięto posiedzenie Izby.

Ruch anarchistyczny w Hiszpanii nie zostaje wprawdzie w bezpośrednim związku z ostatniemi rozruchami w Walencyi, — zbliża je atoli podobieństwo zewnętrzne. Na wszelki sposób tak anarchizm, jak antipapieskie demonstracye dziwnie odbijają na tle społeczeństwa, które dotąd za szczerze katolickie uchodziło i jako takie za wzór innym było stawiane. Rząd nie zdradza rzeczywiście zbytniej energii wobec tych objawów, potęgujących zamęt i niepokój w państwie, skołatanem przewrotami politycznemi i zrujnowanem ekonomicznie.

Uroczystość Kościuszkowska.

W Wojniczu za staraniem tutejszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ ze współudziałem Rady gminnej święcono uroczystość Kościuszkowską. Wieczorem dnia 3 kwietnia na odgłos salw moździerzowych odbyła się ogólna iluminacya miasta, upiększona rakietami, ogniami bengalskiemi i pochodem z lampionami, połączonym z śpiewem patryotycznych pieśni. W dniu 4 kwietnia, o godz. 6 rano, odezwały się salwy z moździerzy, a o godz. 9 podążyły do kościoła parafialnego Rada gminna z burmistrzem na czele, korporacye, straż pożarna ochotnicza i deputacye włościan z wsi okolicznych, poprzedzone oddziałem tut. „Sokołów“ w strojach z muzyką na nabożeństwo, odprawione przez tut. duchowieństwo z wielką okazałością, podczas którego odśpiewano nabożno-patryotyczne pieśni, a zacny ks. kan. Józef Rozner wygłosił piękną przemowę, poczem rozdano ludowi kilkadziesiąt egzemplarzy pieśni „Boże, coś Polskę“, a następnie udano się do sali czytelni ludowej, gdzie niestrudzony w pracy około krzewienia oświaty p. Ludwik Bittner wygłosił odczyt o Kościuszce, a komitet rozdał kilkaset książeczek i obrazków pamiątkowych. Po południu zaproszono włościan do sali „Sokoła“ gdzie odegrano III obraz z „Kościuszki pod Racławicami“. Wieczorem za staraniem „Sokoła“ odbyło się drugie przedstawienie amatorskie. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczono na „Szkołę ludową“ i fundacyę Kościuszkowską.

Łańcut. (?) Uważamy sobie za obowiązek publicznie zanotować, że obchód uroczystości bohatera z pod Racławic odbyty u nas wypadł z całą godnością, powagą i okazałością, za co też publiczność miejscowa i okoliczna szczerą wdzięczność i uznanie żywi dla komitetu, na którego czele stali pp. Hanusz i Kahane. O godzinie 6 rano orkiestra Tow. „Harmonii“ ze Lwowa odegrała po mieście pobudkę. O godz. 9 zebrały się wszystkie deputacye z gmin, cechy, Towarzystwo „Sokół“, straż pożarna ochotnicza i inne korporacye przed magistratem. O 10 przy odgłosie dzwonów kościelnych i wystrzałów moździerzowych ruszył cały orszak do kościoła, gdzie sumę celebrował ks. Zauderer, kanonik, przy asyście duchowieństwa miejscowego. Śliczne kazanie zastosowane do uroczystego obchodu wygłosił ks. Krzyżanowski.

Po nabożeństwie cały orszak pochodowy w najlepszym porządku podążył na otwarcie ulicy Kościuszki, przyczem „Echo“ lwowskie odśpiewało prześlicznie kantatę, a tow. „Harmonii“ odegrało narodowe pieśni. O godzinie 2 zebrano się na wspólną ucztę, zainicyowaną przez włościan w skład komitetu wchodzących. Zasiadło do niej około 200 osób, a widzieliśmy przy niej szlachtę okoliczną, księży, mieszczan, chłopów, żydów, Polaków i Rusinów. Kulminacyjnym punktem obchodu było przedstawienie: „Kościuszko pod Racławicami“, przez Towarzystwo dram. p. Myszkowskiego. Było na niem do 2000 osób, samych włościan około 800.

Leżajsk. I w naszej mieścinie, na samej prawie granicy obchodzono bardzo uroczyście setną rocznicę Kościuszkowską. Dnia 31 marca ze zmierzchem, na dany znak przez wystrzały z moździerzy, całe miasto wspaniale oświetlono, domy udekorowano i pochód z lampionami różnokolorowemi, Krakusami ze sztandarem i muzyką przybraną z krakowska, przechodził ulice wyśpiewując patryotyczne pieśni. 1 kwietnia o 6 rano salwy z moździerzy i pobudka muzyki zwiastowały mieszkańcom początek uroczystości. O 10 zebrali się wszyscy, jako cały komitet uroczystościowy z odznakami, pełna rada miejska i delegaci z gmin okolicznych w sali magistrackiej i udali się poprzedzeni muzyką ze sztandarami do kościoła, gdzie miejscowy proboszcz odprawił sumę w asystencyi ks. Bernardynów, a kazanie zwykłe niedzielne wygłosił ks. wikary.

Po nabożeństwie poświęcono czytelnię imienia Kościuszki i ugoszczono delegatów przez miasto podczas którego zastępca burmistrza przemówił do zgromadzonych. Wieczór odbył się odczyt, wygłoszony przez prezesa komitetu.

Z Michałkowic piszą: Ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki urządziła nasza Czytelnia wieczorek deklamacyjno muzykalny z amatorskiem przedstawieniem „Chłopów arystokratów“. Uroczystość odbyła się przy licznym udziale polskiej ludności z Michałkowic, Ostrawy i okolicy. Nie dawne to czasy, kiedy tutejsza polska ludność nietylko żadnego objawu narodowego życia, ale ani znaku swego istnienia nigdy i niczem nie dawała, a już postąpiliśmy tak daleko, że wszystkie ważniejsze narodowe uroczystości, a i pamięć nieśmiertelnego bohatera z pod Racławic obchodziliśmy z wielkim pietyzmem.

To wszystko zawdzięczamy naszej Czytelni Tow. *Szkoły ludowej*, która choć dopiero $1^1/_2$ roku istnieje, a już przychylność i uznanie u swoich, a szacunek u obcych tak sobie zjednała, że tutejsza liberalna gazeta niemiecka *Ostrauer Zeitung* nr. 39 dość obszerną, a bardzo życzliwą wzmiankę o naszej uroczystości pomieściła, zaczynając od słów:

„*Der polnische Leseverein in Michalkowitz hat gestern das Andenken des berühmten polnischen Nationalhelden Kościuszko würdig gefeiert* i t. d.“

Zasługa to tych pań i panów, którzy nie żałując trudów ni kosztów do nas z dalszych stron przybyli, aby swemi zdolnościami nas wesprzeć i do uświetnienia uroczystości się przyczynić. Po wstępnem słowie, wygłoszonem przez prezesa Czytelni, grał na skrzypcach p. Lehmann, za co go rzęsistemi oklaskami nagrodzono. Po koncercie nastąpiło teatralne przedstawienie, które główną część wieczorku wypełniło, a wyborna gra wszystkich pań i panów sprawiła, że ono koroną całej uroczystości się stało.

Z przyjemnością zaznaczam, że prawie wszyscy Polacy wyższe stanowiska zajmujący wraz z rodzinami w uroczystości udział wzięli, co na naszych poczciwych górników bardzo korzystnie wpłynęło.

Z Jakubkowic (w Sądeckiem) nam piszą: I my w naszej skromnej parafii staraniem ks. Franciszka Łukasińskiego urządziliśmy dnia 5 b. m. świetną uroczystość Kościuszkowską. Ks. Łukasiński i ks. Szablowski odprawili solenne nabożeństwo w kościółku, poczem odśpiewano (pewnie pierwszy raz od postawienia przez królowę Jadwigę kościoła) „Boże, coś Polskę.“

Po nabożeństwie w ogrodzie wygłosił p. Pawłowski odczyt, a p. Głąbiński wyjaśnił, że Galicya z Krakowem jeszcze nie jest Polską. Śpiewano potem długo różne pieśni narodowe.

Uroczystość ta niejednemu oczy otworzyła to też za to publicznie dzięki się należą ks. Łukasińskiemu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 kwietnia.

P. Jędrzejowicz zaprzecza w *Neue Freie Presse*, jakoby na przedwczorajszem posiedzeniu Koła polskiego powiedział, że rząd oświadczył, iż projekt reformy wyborczej wniesie w ciągu trzech miesięcy. W myśl tego sprostowania p. Jędrzejowicz nie mówił nic o terminie wniesienia odnośnego projektu rządowego i oświadczył tylko, że rząd zapowiedział projekt reformy wyborczej i że dlatego należy się spodziewać wniesienia tego projektu.

Izba poselska nie obradowała wcale. Natomiast odbyły posiedzenia komisye podatkowa, przemysłowa i prasowa.

Z kolei Izba ma przystąpić do obrad nad budżetem ministerstwa oświaty. Do głosu zapisało się dotychczas 40 mowców. Pierwotnie istniał projekt przerwania obrad nad tą częścią budżetu celem załatwienia projektu ustawy o wycofaniu części pieniędzy papierowych. Dotychczas nie wygotowano jednak sprawozdania komisyi. Obrady nad tym projektem odbędą się zatem prawdopodobnie wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa skarbu.

Komisya podatkowa obradowała nad §. 207 projektu rządowego. Podkomisya wnosi zgodnie z projektem rządowym, aby od dochodu w wysokości 600 do 30.000 złr. opłacano podatek progresywny, a natomiast, aby dochód przenoszący 30.000 złr. opodatkować według jednej i tej samej normy, t. j. w wysokości 4%. Za wnioskiem tym przemawiali pp. Beer i Abrahamowicz, oraz szef sekcyi Böhm. Mowcy twierdzili, że wyższe opodatkowanie dochodu powyżej 30.000 złr. utrudniłoby poznanie wysokości dochodu i dlatego nie podniosłoby znacznie dochodu skarbu. Przeciw temu wnioskowi przemawiali pp. Formanek, Dipauli, Kramarz, Menger, Wrabetz, Steinwender, Morsey, Hofmann i Czecz. Mowcy ci podnosili, że celem reformy podatkowej jest usunięcie niesprawiedliwości socyalnych. Natomiast byłoby to niesprawiedliwem i niesłusznem, gdyby progresya podatkowa stanęła wobec milionerów. Ze względu na potrzebę zmniejszenia ciężaru podatkowego w ogóle, nie można zrzekać się podwyższenia dochodu skarbu przez należyte opodatkowanie bogaczów. W głosowaniu uchwalono 14 głosami przeciw 12, aby dochód powyżej 30.000 złr oprocentowano stopniowo aż do wysokości 5% i polecono podkomitetowi, aby wypracował odpowiednią skalę. Nadto przekazano podkomisyi wniosek p. Abrahamowicza, aby odrębnie traktowano dochód z posiadania papierów wartościowych. Natomiast odrzucono wniosek Formanka, aby najniższe klasy opodatkowanych ująć w jednę kategoryę. Następnie przyjęto § 211 i rozpoczęto rozprawy nad § 214, omawiającym komisye podatkowe. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Komisye przemysłowa i prasowa odbyły posiedzenia dopiero wieczorem. Komisya prasowa obradowała w dalszym ciągu nad wnioskiem Pacaka. Prawdopodobnie zwyciężyło w komisyi zapatrywanie, że należy odroczyć rozprawy, ponieważ rząd zamierza wnieść projekt noweli o postępowaniu w sprawach prasowych.

WARSZAWA
w 1794 roku.

9 (Ciąg dalszy.)

38) Łopacki (de Liv), kwit bez daty na 150 duk. (Rpsm.).

39) Łubieński, prymas, r. 1764 — po koronacyi otrzymał 80.000 rubli, nadto ob. XX. Czartoryscy.

40) Małachowski Jacek (kanclerz), r. 1787, kwit na 1.000 duk., r. 1789 dnia 29 grudnia kwit na 1.000 duk. półrocznej pensyi (Rpsm.).

41) Miaskowski Franciszzek (kasztelan gnieźnieński), r. 1775 do 1792 brał rocznie 400 duk. (Rpsm.).

42) Miączyński brał miesięcznie 500 duk., r. 1793 od Igelstroma wziął 3 000 duk. (Iłowojski str. 94), na sejmiki krakowskie i sandomierskie 1.000 duk., na sejmiki lubelskie 1.500 duk.

43) Miecznikowska, wdowa po zabitym na sejmiku ciechanowskim mężu. Carowa przeznaczyła jej pensyi rocznie 100 duk. kwitów 7 od dnia 15 lipca r. 1776 do 1790 (Rpsm)

44) Mielżyski Józef, kasztelan, później wojewoda poznański, r. 1776 dnia 25 maja kwit na 2 500 duk., r. 1776 dnia 29 października przez ręce Teppera od Stackelberga, na rachunek 4.000 duk. mu należących (nie był to dług prywatny Stackelberga, bo wciągnięty został do wydatków rządu rosyjskiego). (Rpsm.).

45) Mieszkoski (?) r. 1780, kwit na 200 duk. (Rpsm.).

46) Młodziejowski (biskup poznański), kanclerz, r. 1775 do 1780 rocznie po 3.000 duk. (Rpsm).

47) Morawski (de Podlackie) (?) bez daty kwit na 150 duk. (Rpsm.).

48) Ogińska Aleksandra. Jej list własnoręczny: „*Son Altesse Monseigneur le Prince Repnine est prié de donner foy à l'home (sic) qui lui rendera billet au quelle (sic) et aura la bonté de remettre L' Argent (sic) en mains... sure que le secret sera garder (sic).* Aleks. Ogińska *S. de Vilna.* (Rpsm.)

49) Ogiński, r. 1764 (ob. Czartoryscy. (Rpsm.).

50) Ogrodzki, r. 1777 dnia 6 marca, 400 duk. (Rpsm).

51) Ossoliński (kasztelan) Na sejmik podlaski 500 duk. (bez daty) (Rpsm).

52) Ostrowki (prymas). W testamencie wyraził, że mu jeszcze należy się od Moskwy niedopłaconej pensyi 27.000 złp. Rocznie brał 3.000 duk. Od r. 1775 do 1782 dnia 21 grudnia kwitów trzynaście (Rpsm.)

53) Ostrowski (biskup kujawski) r. 1776, 3 000 duk (Rpsm.).

54) Ostrowski (pułkownik) r. 1780, 200 duk. (?) (Rpsm)

55) Ożarowski Piotr (w. k. k.) r. 1789 1790, kwitów cztery. Pobierał rocznie 2 000 duk. (Rpsm)

56) Ożarowski Po 500 duk. na dwa pierwsze miesiące, 1 000 duk. następne, 1 000 duk dla posłów, którzy pod jego zostawali wiadomością, 3 000 duk. na wybor posłów. (Bez daty) (Rpsm).

57) Ożarowski P., r. 1793 dnia 9 marca wziął od Siewersa za półrocze 1 000 duk., rocznej pensyi 2 000 duk (Siewers str. 77 Rpsm).

58) Pisarzowi grodzkiemu 100 duk (Rpsm.).

59) Podhorskiemu (?) 800 duk. (Rpsm.)

60) Poniatowski (prymas) r. 1792 dnia 12 września list własnoręczny: „Zmiłuj się daj prędki i dobry przykład, przybywaj jak najrychlej, a potrafisz podawać sposoby, któreby Rzeczpospolitą... to potrzebne porozumienie doprowadzić mogło do skutków i wybawić nas z tego czyśca, w którym zostaje kraj cały“. (Rpsm.) (Do kogo ten list pisany i dlaczego się znalazł w archiwach ambasady moskiewskiej)?

61) Poniński Adam od Wołkońskiego 200 duk. R. 1767 Repnin poleca Ponińskiemu, że on wskaże, kogo można przekupywać. Umarł w Warszawie r. 1798, w aktach parafii ś. Krzyża zapisano o nim, że umarł „*sine Sacramentis que voluit nulla recipare*“. (Rpsm.).

62) Poniński Adam r. 1774 do 1792 kwitów 26. Każdy jako za półrocze na 1.200 duk. Oprócz tego podany jest rachunek z 834 duk. innego Ponińskiego, który się podpisał J. *le Comte* Poniński. W tym rachunku wymienione są osoby, którym dawał pieniądze. Na to otrzymał był z ambasady 500 duk., a wydał na to jeszcze 384 duk. Data rachunku r. 1762. (Rpsm.). (Imiona wymienione będę wyrażone niżej z odsyłaczami do tego rachunku) Był to niezawodnie Jan starosta Odrski. (Starostwo to było *in partibus infidelium* za Dnieprem). Należał do wszystkich intryg na początku panowania Stanisława Augusta, brzydką po sobie pamięć zostawił.

63) Ponińskiemu księciu (Aleksandrowi) może Kalikstowi? 550 duk. (Rpsm).

64) Pułaskiemu 1 000 duk. na miesiąc. (Rpsm)

65) Prymas r. 1780 1 500 duk. (Rpsm)

66) Pułaski, r. 1793. Pensyi miesięcznie 1.000 duk. Na sejmiki wołyńskie 2.000 duk. Na sejmiki chełmskie 500 duk. (Iłowajski str. 94)

67) Potocki Maryan r. 1762 *Garniture d'armes* wartającą 260 duk. (ob. Jan Poniński) (Rpsm.).

68) Potocki Stanisław Szczęsny zmarł dnia 15 marca r. 1805, r. 1788 w styczniu otrzymał od Katarzyny II szpadę i epolety brylantami sadzone, r. 1788 w sierpniu otrzymał 20 000 duk. (Rpsm.). r. 1793 za pieczęć ratyfikacyjną (rozbioru kraju) 150 duk. (Rpsm).

69) Raczyński Kazimierz, marszałek, r. 1776 do 1792, kwitów 21, pobierał rocznie 1.500 duk. (Rpsm).

70) Raczyński r. 1793 dnia 20 marca miał od Sewersa 1.000 duk. rocznej pensyi. (Sewers, str. 89)

71) Radziwiłł Michał, marszałek sejmu, r. 1773 23.000 duk. (Rpsm).

72) Rankenfendt, generał, r. 1793 dnia 8 września na traktowanie posła 177 duk, dnia 28 września traktowanie posła duk. 222, 424, 237, 197, 208 (Rpsm.)

73) Rzewuski Franciszek, marszałek Nad. kor., ten co zgubił Tyzenhausa, opuścił kraj i na dobrowolnem wygnaniu doczekawszy się później starości, umarł w Pizie. Elegant, zbytnik, łakotniś, materyalista. Dwa kwity, jeden bez daty, w którym wyznaje, że pożycza u Renitzkiego, posła austryackiego 2.000 duk, że nie spłacił długu dowodem sam kwit; ale dlaczego ten kwit dany posłowi austryackiemu, znalazł się w oryginale w Archiwum moskiewskiej ambasady? Drugi kwit. R. 1776 30 września, że odbiera już z ambasady moskiewskiej 6 000 duk. dla dwóch marszałków konfederacyi (?) podpisał się Rzewuski M. de la C. (Rpsm.)

74) Rożniecki, starosta romanowski, r. 1791 „Za okazane usługi“ 500 duk., tabakierkę wartości 400 rubli.

75) Rożniecka żona jego. — Pierścień wartości 280 rubli. (Rpsm.)

76) Rożniecki r 1791 12 listopada — z Petersburga Osterman do Bułhakowa aby wypłacił Rożnieckiemu 10 000 asp. za furaż, oraz „dla ujęcia go“. (Rpsm)

77) Rożnowski, poseł, r. 1788 12 grudnia 400 duk. (Rpsm.)

78) Rożnowski, poseł, r. 1788. Jednorazowy datek 400 duk. (Rpsm)

79) Rudnicki r. 1792 16 lipca 3.000 (?) (Rpsm.)

80) Sadkowski, jepiskop perejasławski, r. 1793 27 000 złp. (Rpsm.)

81) Sartorinsz r. 1788 12 grudnia 500 duk. (Rpsm.)

82) Sartoriusz r. 1788 datek jednorazowy 500 duk. (Rpsm.)

83) Staszyński J. B r. 1762 23 września duk. 50 na drogę do Warszawy. Kwit ze Lwowa, że odebrał od Ponińskiego, marszałka wileńs. Po przybyciu do Warszawy wziął sam 100 duk. (ob. Jan Poniński).

84) Na sejmiki wołyńskie 2 000 duk., chełmskie 500 duk., na drogę dla posłów wołyńskich 1.000 duk., chełmskich 1 800 duk.

85) Sejmiki przed sejmem grodzieńskim — Igelstrom na sejmiki otrzymał 10.000 duk. (Rpsm)

86) Schultz J. G. — Jest kwit. „Je reconnai avoir reçu de S. E. L'Ambassadeur de Russie au nous de S. E. M. le Marschal pour compte de la Majesté 2.000 duk. Varsovie 7 Janver (?) 1776. J. G Schultz“. (Rpsm.)

87) Sierakowski, wojewody kijowskiego sekretarz, r. 1762 (ob. Jan Poniński), otrzymał pas.

88) Sierakowskiemu, biskupowi, 300 (?).

89) Soldenhof, generałowi, 200 (?).

90) Sułkowski August, kaszt. kal., r. 1788 31 stycznia kwit, że odebrał 1 200 duk. na rachunek pensyi, którą mu carowa wyznaczyła — 3.000 duk. rocznie. Od r. 1775—1785 kwitów 57. (Rpsm.)

91) Sułkowski August r. 1779, pobierał rocznie 3 000 duk. (Rpsm.)

92) Sułkowski X. (?) r. 1780 — 1 500 duk. (Rpsm.)

93) Szwejkowski (de Posen) — 150 duk. (bez daty). (Rpsm)

94) Tęgoborski r. 1793 (?) 26 sierpnia 1 000 duk. za wyraźnym rozkazem Katarzyny II. r. 1793 10 listopada z rozkazu Katarzyny II 1.000 duk. (Rpsm)

95) Walewski, wojewoda sieradzki, r. 1792 1.000 duk. pensyi na miesiąc. (Rpsm.)

96) Wężyk (de Kalisz) 150 duk. (bez daty). (Rpsm.)

97) Wielogłowski (który?) r. 1762 broszkę złotą (ob. Jan Poniński).

98) Wielopolski, marszałek konfed. krak. 500 duk. (Rpsm.)

99) Wołyński (de Nur) 150 duk. (bez daty). (Rpsm.)

100) Zabiełło, hetman, r. 1793 1000 duk. miesiecznie. (Rpsm.)

101) Zabielski J., poseł halicki, r. 1762 23 września we Lwowie kwit, że odebrał od Ponińskiego, marszałka wileńskiego, 50 duk. (ob. Jan Poniński). (Rpsm.)

102) Zacharkiewicz, rejent brzesko-kujawski, r. 1790 za komunikacyę różnych papierów pisanych i drukowanych na Rosyę (zdan.) jako to maski odkrytej „elekcyi“ i za różne usługi 500 duk. (Rpsm.)

103) Zakrzewski (de Płock) 150 duk. (bez daty). (Rpsm.)

104) Załuskiemu grafowi 2 500 duk. na utrzymanie posłów (bez daty). (Rpsm.)

105) Złotnicki r. 1792 28 maja 5 000 duk. (Rpsm.) (C. d. n.)

Z Niemiec.

Uzupełniając wiadomości o zamknięciu sesyi parlamentu niemieckiego, należy nadmienić, że na ostatniem posiedzeniu pojawiła się interpelacya do rządu o sposób doprowadzenia finansów Rzeszy do równowagi, nadwyrężonej przez ustawy uchwalone. Interpelacya ta miała widocznie na celu złagodzić wrażenie, sprawione wnioskiem br. Kanitza o monopolu, a zarazem okazać, że stronnictwo konserwatywne uznaje potrzebę wyszukania nowych źródeł dochodu na pokrycie niedoboru, który się zwiększył skutkiem zmniejszenia się dochodów cłowych po zawarciu nowych traktatów.

Na tę interpelacyę odpowiedział bezzwłocznie kanclerz Caprivi zapewnieniem, że rządy związkowe pragną pokryć ten niedobór podatkami od wyrobu tytoniu i wina. Jeżeli parlament nie uchwali tych podatków, wówczas rząd musi zastanowić się nad wyszukaniem innych środków, jednak bez na nakładania większych ciężarów na rolnictwo.

Po załatwieniu reszty spraw, będących na porządku dziennym, odczytał kanclerz dekrety cesarskie. Jeden z nich zaznaczył, że niema środków na pokrycie wydatków Rzeszy i na przeprowadzenie reformy finansowej. Sprzymierzone rządy uważają ciągle za konieczne tak uregulować finanse, aby państwa sprzymierzone z jednej, a Rzesza z drugiej strony były niezależne w sprawach finansowych. Dla osiągnięcia tego celu rząd Rzeszy przygotuje na przyszłą sesyę nowe projekta podatkowe.

Drugi dekret cesarski oznajmiał o zamknięciu sesyi parlamentu. Kiedy kanclerz wstał, aby odczytać owe dekreta, wówczas stronnictwo socyalno-demokratyczne wyszło demonstracyjnie ze sali.

Głośna sprawa dziennika humorystycznego w Berlinie *Kladderadatscha* przeciw kierowictwu spraw zagranicznych, a szczególnie przeciw tajnemu radcy Kiderlenowi, który jest referentem spraw osobistych, skończyła się — według *Nat. Ztg.* — pojedynkiem między redaktorem Polsdorffem a tym radcą. Redaktor jest ranny. Wyzwanie wyszło od Kinderlena. Pojedynek odbył się 18 bm.

Podczas weselnych uroczystości w Koburgu W. ks. Mikołaj, następca tronu rosyjskiego, zaręczył się uroczyście z księżniczką heską Alicyą. Domysły dzienników były trafne.

Z Włoch.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej pos. Vaccheli przedłożył dalszy ciąg sprawozdania komisyi piętnastu o proponowanych przez rząd reformach finansowych. Ta część sprawozdania zajmuje się kwestyą bankową i obiegu banknotów i asygnat kasowych.

Według niektórych dzienników opozycya zamierza ponownie zażądać przerwania rozprawy budżetowej, aby przystąpić do omawiania środków finansowych przez komisyę proponowanych, a raczej domagać się, aby z rozprawą budżetową połączyć rozprawę nad środkami przez komisyę proponowanemi.

Zdaje się, że rządowi uda się i teraz zapobiedz temu pogmatwaniu dwu spraw, które bezpośrednio z sobą w związku nie stoją.

Według obliczeń projektu reform finansowych, przez rząd proponowanych, niedobór wynosi 177 milionów lirów. Sprawozdanie za dziewięć miesięcy ubiegłego roku administracyjnego wykazuje, że dochód rzeczywisty jest dotąd o $10^1/_2$ mil. mniejszy, niż w równym okresie roku poprzedzającego. Ta nader smutna okoliczność dodaje opozycyi nowy argument, iż projekt rządowy, polegający na podwyższeniu dotychczasowych podatków, lub zaprowadzeniu nowych, nie rokuje powodzenia, skoro dochód ze źródeł dotychczasowych wcale nie dopisuje.

Kronika.

Kraków, 21 kwietnia.

Wieczór pamiątkowy. Jutro w niedzielę dla uczczenia setnej rocznicy oswobodzenia Warszawy od Moskali za sprawą Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty, odbędzie się w sali cechu rzeźniczego wieczorek wokalno-muzyczny. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Zaproszenia należy wymienić na bilety wstępu, które wydaje komitet w dniu uroczystości od godziny 6 po południu w sali cechu rzeźniczego, na Kotłowem, ul. Kolejowa. Wstęp na wieczorek tylko za zwrotem biletu. Programy przy wejściu.

Walne zebranie męskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu w lokalu Tow. Zaliczkowego przy ulicy Szewskiej.

Dla czytelń ludowych krakowskiego Towarzystwa „Oświaty“ zakupił p. Ignacy Żółtowski 600 egzemplarzy *Polskiego ludu* nr. 8, poświęconego rocznicy Kościuszkowskiej.

Dziewiąty odczyt na dochód Tow. „Szkoły ludowej“, urządzany staraniem krak. Koła pań, odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej. P. Jan Zubrzycki będzie mówił „O wpływie kobiety na rozwój piękna“.

Prowincyałem zakonu OO. Karmelitów bosych na Austro-Węgry wybrany został ks. Benedykt Herzog przeor linckiego klasztoru.

Widowisko na rzecz Towarzystwa dobroczynności. We środę 25 b. m. odbędzie się w teatrze tutejszym przedstawienie na dochód krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, dającego stałe utrzymanie około 160 siarcom, oraz utrzymanie wraz z wychowaniem 40 sierotom.

Przedstawione będą dwie sztuki: „Sprzymierzeńcy“, jedna z najlepszych sztuk salonowych, tłómaczonych z francuskiego (z p. A. Hoffmannową), oraz piękny obrazek dramatyczny ś. p. Blizińskiego p. t. „Dzika różyczka“ (z p. Czaplińską ze Lwowa). — W antraktach muzyka pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka odegra doborowe utwory, przyczem będzie można oglądać kurtynę, dzieło H. Siemiradzkiego.

Spodziewać się należy, że tak ze względu na cel przedstawienia, jak i na wartość utworów, które będą przedstawione, teatr będzie zapełniony, zwłaszcza że cen wcale nie podwyższono. Bilety można nabywać w poniedziałek i wtorek w dawnem biurze zamówień (Rynek główny l. 25), zaś w dzień przedstawienia w kasie teatralnej.

Koncert Loli Beeth, śpiewaczki nadwornej opery w Wiedniu, zapowiedziany na poniedziałek d. 23 b. m. w Krakowie, nie przyjdzie do skutku. Artystka dziś zawiadomiła telegraficznie, iż z powodu słabości przybyć nie może i nadesłała uprzejme przeproszenie za zawód, oraz oświadczyła gotowość pokrycia poniesionych wydatków.

Papier listowy. Krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wydało nakładem własnym papier listowy z udatnym wizerunkiem Kościuszki w całej postaci. Dziesięć arkuszy tego papieru wraz z kopertami, w gustownem opakowaniu, kosztuje 16 centów. Nabywać można we wszystkich składach papieru. Gdy się zauważy, że tani ten praktyczny, ładny i niezbędny artykuł handlu przynosić będzie dochód na oświatę ludu, można chyba mieć nadzieję, że znajdzie on najszersze rozpowszechnienie i że zamiast kosztownych niemieckich ozdobnych papierów — używać będziemy wydawnictwa pań krakowskich.

Nowe czasopismo. Otrzymaliśmy prospekt, oraz pierwszy numer dwutygodnika p. t. *Słowo prawdy*. Redaktorem i wydawcą jest p. Leonard Krzeczkowski w Krakowie. W prospekcie powiedziano dosłownie: „Głównym celem naszego pisma zapobieżenie czem raz to bardziej szerzącej się nędzy“, — zaś w artykule naczelnym pierwszego numeru redakcya tak pisze: „Więc cóż chce „Słowo prawdy“? „Słowo prawdy“ stawia sobie na celu zwracać ustawicznie uwagę całego ogółu na to, jak łatwo jest usunąć przy dobrej woli wszelki niedostatek, moralny i materyalny, jak łatwo nareszcie o dobry byt itd.

Nam się zdaje, że najłatwiej chyba jest rozpoczynać w Krakowie wydawnictwa dwutygodniowych pism, a najtrudniej usunąć z nich niedostatek, pod względem rozumnych myśli i nareszcie dobrego polskiego stylu.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 28 lutego br., a przez uczciwych znalazców złożonych w Wydziale III magistratu m. Krakowa, przeglądać mogą interesowani w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Dla pogorzelców Nowego Sącza Wydział krajowy uchwalił doraźną zapomogę w kwocie 1000 złr., zaś dyrekcya wystawy krajowej przesłała kwotę 100 złr.

Dyrektor szkoły na Kleparzu p. Pająk zarządził składkę 1-centową pomiędzy praktykantami, uczęszczającymi do szkoły wieczornej na rzecz pogorzelców majstrów i praktykantów, ich kolegów w Nowym Sączu.

W ten sposób pobudza się tych maluczkich do obywatelskości. Prawie wszyscy uczniowie w Krakowie, pobierając groszowe na kolacyę, z chęcią dzielą się swojemi drobnemi funduszami z nieszczęśliwymi, potrzebującymi pomocy. Zarówno inicyatywa w tej sprawie, jak i ofiarność zasługują na szczere uznanie.

Dalsza pomoc dla dotkniętych klęskami elementarnemi w roku ubiegłym: Z 300.000 złr., uchwalonej przez Sejm, rozdzielono dotąd 199.000. Z pozostałej sumy 101.000 złr. udzielił Wydział krajowy pożyczki bezprocentowe wydziałom powiatowym: Gorlice 5 000 złr., Tarnobrzeg 1.000 złr., Rawa 6 000 złr., Bochnia 8.000 złr., Pilzno 5.000 złr, Wieliczka 6.000 złr, Łańcut 3.000 złr., Nowy Targ 5.000 złr. Dodatkowo przyznał Wydział krajowy wydziałom powiatowym bezprocentowe pożyczki: Łańcut 5.000 złr., Przemyśl 5.000 złr., Turka 5.000 złr., Staremiasto 4.000 złr., Nowy Targ 3 000 złr., Brzesko 2.000 złr., Tarnobrzeg 1.000 złr. Z pozostałej sumy 37.000 złr. zarezerwował Wydział krajowy tytułem pożyczek dla wydziałów powiatowych: w Jarosławiu 20.000 złr., w Drohobyczu 5 000 złr., w Myślenicach 5.000 złr. i dla trzech innych powiatów 7.000 złr. — W końcu przyznał Wydział krajowy gminie Dwernik w powiecie liskim bezzwrotny zasiłek w kwocie 5.000 złr; stwierdzono bowiem, że w gminie tej na 53 domów tylko 8 domów nie jest zakażonych tyfusem brzusznym.

Pożary. W Winniczkach koło Lwowa spaliły się zabudowania dworskie. Szkody są ogromne. W samych tylko stodołach leżało zeszłorocznego zboża za 4000 złr. Majątek ten należał do p. Kozieradzkiego.

Z Dynowa donoszą: Dnia 17 bm. zaczęły się palić lasy Hroszówka, własność p. Dydyńskiej z Krzemiennej. Ogień w jednej chwili objął przestrzeń kilkomorgową i przy silnym wietrze zagrażał objęciem dalszej przestrzeni, a przestrzeń ta wynosi tysiące morgów, bo lasy należące do Ulucza, Jawornika, Borownicy i wiele innych, stykają się ze sobą. Tylko dzięki nadzwyczajnej energii i przytomności umysłu p. St. Wodyńskiego, pełnomocnika dóbr hroszowieckich, ogień wielkich rozmiarów nie przybrał. Przy pomocy dwóch żandarmów, nadzwyczaj czynnych i zdolnych, pp. Cichockiego, komendanta z Ulanowa, i Jaworskiego, komendanta z Dynowa, zgromadził on przeszło 150 ludzi z łopatami, przeciął drogę ogniowi, zasypał płonące drzewa ziemią i w ten sposób zagrodził drogę rozszalałemu a tak strasznemu żywiołowi.

Lasy nowo nabyte przez gminę Wisłok Wielki, w powiecie sanockim, palą się już od 16 bm. Dotychczas spaliło się około 800 morgów zrębu i lasu.

Na brak poczty na stacyi Podgórze-Płaszów zwracamy uwagę Dyrekcyi poczt wobec zbliżającego się ruchu sezonowego, a to w interesie podróżującej publiczności. Stacya Podgórze-Płaszów, jedna z największych w Galicyi, nie posiada nawet skrzynki listowej, a pociągi, wychodzące z tej stacyi w kierunku Sucha Oświęcim, nie mają wcale wagonu pocztowego.

Taka obojętność ze strony zarządu poczt nie da się niczem usprawiedliwić, a to tem mniej, że podróżni, udając się latem do miejsc kąpielowych zmuszeni są często godzinami czekać na stacyi nie mającej poczty, skądby mogli najbliższym znajomym udzielić o sobie wiadomości.

Próbka urzędowego stylu w dosłownem brzmieniu: „L. 1284. Okólnik. Jakkolwiek tutejszy Wydział powiatowy już zwrócił raz uwagę Przeło. obsz. dwors. na postanowienie rozporządzenia wys. ck. Ministerstwa skarbu z 20 grudnia 1893 Dz. pr. pań. Nr. 176 w sprawie nabycia soli bydlęcej po zniżonej cenie, to wzywam Przeł. obsz. dworski ponownie jeżeli to jeszcze dotychczas nie nastąpiło do rychłego zestawienia stanu bydła, które otrzymać można w ck. nadzorze straży skarbowej w Jaśle. — Tam też i bliższych wyjaśnień co do rzeczonej soli zasięgnąć można. — (Miasto), dnia 4 kwietnia 1894. C. k. starosta (podpis)“.

W Wiedniu z powodu wystawy artykułów spożywczych odbędzie się zjazd właścicieli restauracyj z całej Austryi. Z Krakowa na zjazd ten wyjeżdża p. Turliński.

Pierwszy koncert Związku Tow. muzycznych i śpiewackich odbędzie się we Lwowie w wielkiej hali muzycznej wystawy krajowej w najpierwszych dniach września br.

Dzięki uprzejmości pp. kompozytorów wydział „Związku“ dotychczas ma zapewnione oryginalne, nowe kompozycye pp. Biernackiego, Galla (pieśni na chór męski poświęcone „Związkowi“), Grossmana, Jareckiego Maszyńskiego, Münchheimera, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Soltysa i Stojowskiego.

O zawleczeniu cholery do nadgranicznych gmin wschodniej Galicyi donosi urzędowa *Wiener Abendpost*, co następuje:

„Przed kilkunastu dniami zaszło w gminach Skała, Stara Skała, powiatu borszczowskiego, i w gminie Siekierzyńce, powiatu husiatyńskiego, kilka podejrzanych wypadków choroby, które po części skończyły się śmiercią. Badania bakteryologiczne stwierdziły cholerę azyatycką, zawleczoną z sąsiedniej gubernii Podola rosyjskiego. Wszystkie trzy miejscowości leżą nad rzeką Zbrucz, tuż nad granicą rosyjską. Potrzebne zarządzenia przeciw dalszemu rozszerzaniu i celem stłumienia choroby wdrożono natychmiast przez wysłanie dwóch inspekcyonujących, urzędowych lekarzy, przez izolowanie chorych, przez zakaz używania wody ze Zbrucza, zdesinfekcyonowanie wszystkich domów w gminach nad Zbruczem położonych i t. p.“

Wiadomość powyższa do przyjemnych zapewnie nie należy; zważywszy jednak, że odrazu odosobniono miejscowości cholerą nawiedzone i że władze sanitarne nasze mają dobrze zasłużoną, bo na praktyce i faktach opartą sławę prowadzenia zwycięskiej walki z epidemią. — trwożyć się nie mamy powodu, pewni, że poza tych parę gmin, na samych kresach naszego kraju położonych, cholera się nie rozszerzy. Tego rodzaju odosobnione wypadki cholery trafiały i trafiają się obecnie w innych także krajach, nie wzbudzając szczególniejszych obaw jako zjawisko chwilowe i przemijające.

Ambona a polityka. Kiedy w Galicyi wydaje się „listy pasterskie“, zakazujące czytania pism politycznych, gdzieindziej dzieje się zupełnie inaczej. Oto arcybiskup poznański wydał obszerny okólnik do duchowieństwa w obu swoich archidyecezyach, w którym napomina duchowieństwo, aby w kazaniach nie dotykało niepotrzebnie spraw politycznych, jeśli takowe nie sprzeciwiają się wierze. Dalej zakazuje arcypasterz w okólniku księżom, aby nie zachęcali do abonowania jakichkolwiek pism politycznych, a tak samo nie występowali z ambony przeciwko któremubądź czasopismu politycznemu. Bardzo pięknie i trafnie wyjaśnia okólnik arcybiskupi zadanie ambony, która przedewszystkiem w duchu miłości Chrystusowej ma oddziaływać na wiernych, gdyż tylko w takim razie odniesie zbawienny skutek.

„Okólnik powyższy — pisze *Postęp* z tego powodu — uważamy za nader ważny i bardzo na czasie, gdyż w istocie w ostatnich czasach niektórzy księża z ambony o niczem więcej czasami nie prawili, jak o polityce i zakazywali czytania *Postępu* i *Orędownika* tak, iż to nudziło i niecierpliwiło wiernych w kościele, bo zamiast istotnego słowa bożego, to słyszano na pisma katolickie i polskie tylko samą krytykę. Takie nadużywanie ambony wywoływało zgorszenie.

Snać doszły o tem wiadomości do arcypasterza i wobec tego uważał za stosowne zapobiedz tym wystąpieniom, nie mającym nic wspólnego z istotą ambony. Należy poczytać arcypasterzowi poznańskiemu za wielką mądrość i zasługę, iż wskazał kapłanom, aby w kazaniach tylko wyłącznie głosili słowo boże i wpływali przez to na podniesienie ducha religijnego i bogobojnego, a omijali sprawy czysto świeckie nie mające nic wspólnego z religią i mogące tylko gorszyć ludzi“.

Cmentarzysko pogańskie. Na powiślu w dobrach Regów, na folwarku Wysokie Koło, w gub. radomskiej, natrafiły pługi na cmentarzysko starożytne, zapełnione urnami, z których dwie wydobyto w całości. Urny ze szczątkami kości umieszczone są pomiędzy ścianami kamiennemi lub w urnach większych, przy których znajdują się jeszcze urny bardzo małe, po dwie obok zewnętrznej ściany.

Bomba. Z Radomia piszą do *Warsz. Dniewnika*: „Otrzymano tu wiarogodną wiadomość, iż w osadzie skarbowej wsi Majków, gminie Skarzysko, powiatu iłżeckiego, zajmowanej przez pomocnika leśniczego Jegorowa wraz z rodziną, wydarzyła się eksplozya naboju dynamitowego. Eksplozya wstrząsnęła całym budynkiem i uszkodziła ścianę południową tak dalece, iż musiano przystąpić niezwłocznie do budowy nowej. Na szczęście wybuch nikomu z mieszkańców nie wyrządził krzywdy i wszystko skończyło się na strachu. Przy oględzinach domu stwierdzono, iż pod podwaliną ściany zrobiony był podkop, mający pięć werszków szerokości i głębokości, w tej części domu, gdzie mieści się sypialnia pp. Jegorowych i rodziny. P. Jegorow znalazł kawałek lontu, pokrytego gutaperką, jakiego zazwyczaj używają do robót w kopalniach. Nie ulega wątpliwości, iż istniał zamiar pozbawienia życia Jegorowa, a motywem występku było ścisłe tropienie kradzieży leśnych. Śledztwo złoczyńców jeszcze wykryć nie zdołało.“

Fałszywa bomba. Przed kilku dniami zdarzył się w Paryżu oryginalny i zabawny wypadek: we wtorek w południe zajechał przed komisaryat policyi przy bulwarze Diderot eleganckim faetonem wykwintnie ubrany mężczyzna, który z największym spokojem wysiadłszy z powozu, położył bombę na schodach gmachu, wsiadł napowrót do faetonu i zaciąwszy konia, szybko odjechał, przez nikogo nie nagabywany; wszyscy bowiem byli po prostu odurzeni tą śmiałością a policyanci czemprędzej pochwycili bombę, aby ją dość wcześnie ugasić. Dzienniki zaczęły się już rozpisywać o niesłychanej śmiałości i i bezczelności anarchistów, — jakież było zdziwienie gdy się okazało, że podłożona bomba była fałszywą a rzekomy zamach niczem innem, jeno prostym żartem jakiegoś paryskiego goga.

Wybuch w młynie. W Piwnicznej, na potoku miejskim w Czyrczu, który ścieka do Popradu, leśniczy miejski Bitner wystawił młynek o jednym kamieniu, sprowadzonym z Węgier (podobno z niedalekich Pławiec-Palocza). Młynarzył sam z pomocą leśnego miejskiego Długosza i synka swego. Całą zimę mełło się dobrze, ale się przytarł kamień i dnia 12 bm. rano już się okazała konieczność nasiekania kamienia. Leśny Długosz oświadczył, że się na tem rozumie, gdyż nieraz nasiekiwał. Więc po południu wyjęli kamień z brutnicy. Długosz nasiekał go i pod wieczór włożyli go napowrót, aby jeszcze za dnia zbadać, jak będzie mełł. Właśnie przyszła kobieta z mlewem, siadła sobie w młynicy obok syna Bitnera i oboje przyglądali się robobie. Chcąc wypróbować obroty kamienia, puszczono tylko połowę wody z Łotoki, Bitner nachylił się, spoglądając, czy kamień się nie rusza, czy się równo obraca, a leśny Długosz z miareczki sypał zboże w otwór. Naraz huknęło strasznie tak, iż w oddaleniu kilku stajań orzące woły podskoczyły ze strachu. Kamień rozsadzony siłą wybuchową na kilka części, które wyleciały z brutnicy. Jeden okruch wielki roztrzaskał słup u wchodu i wywalił drzewa ścienne, drugi uderzył w ścianę drugą, trzeci w trzecią. Obręcz żelazna, która była na kamieniu, pękła i rzucona o ścianę; Długosz leśny, odrzucony ku ścianie, dostał krwotoku, chłopiec ugodzony w głowę i ramię przewrócił się, a kobieta ma zgruchotaną nogę. Bitnerowi okruch kamienny przeleciał ponad głową, a ocalał on tylko przez to, że był pochylony. Zawezwany ze Starego Sącza dr. Gawełkiewicz, zastał Długosza martwego, chłopczyna bezprzytomny charczał, mając głowę rozbitą i obojczyk złamany, a kobieta nogę zgruchotaną.

Tajemnicze morderstwo budzi w Berlinie niezwykłe wrażenie. W Grunewaldzie pod Berlinem wśród rozrzuconych tam wielu willi, na zbiegu dwóch ulic znaleziono wśród drzew leżące ciało dyakonissy (siostry zgromadzenia czerwonego krzyża). Głowa była dwoma cięciami noża niemal oddzielona od tułowia; rany sięgały od kręgów szyjnych do lewej strony gardła. Prawa strona szyi pozostała nienaruszona. Nóż, którym zadano ranę, musiał się obsunąć, gdyż lewe ramię jest także skaleczone. Zwłoki leżały na prawej stronie, prawa ręka była wyciągnięta, palce nieco zagięte, lewa zaś spoczywała na prawem ramieniu. Głowa zabitej leżała w otwartym parasolu, o pogiętych nieco drutach. Półtrzewik z lewej nogi był zdjęty, suknia w nieporządku. Jak się później okazało, zabitą była siostra Towarzystwa czerwonego krzyża Helena Schweichel, przysłana dla doglądania chorej żony dyrektora browaru Hermana. W piątek około godziny 11 rano wyszła na spacer i widziano ją w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Mieszkanka Grunewaldu, niejaka Bichtemannowa, zbierając o tej godzinie mech, usłyszała krzyk, a zwróciwszy się w tę stronę ujrzała klęczącego nad czemś człowieka w czarnem palcie, jasnych spodniach i ciemnym kapeluszu. Spostrzegłszy ją, zerwał się i uciekł, zakląwszy. Przekonawszy się o tem, co się stało, Bichtemannowa zawiadomiła policyę. Inna kobieta widziała również zdaleka, klęczącego na tem miejscu mężczyznę lecz na razie nie zwróciła na to uwagi. Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad mordercy dotychczas nie trafiono.

Dziś donoszą z Berlina, że policya schwytała już sprawcę morderstwa w osobie zostającego bez zajęcia murarza Juliusza Thiedego, mieszkającego w Schoenebergu.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego dr. Kazimierza Czyszczana z Wadowic do Krakowa i adjunkta sądu powiatowego Tytusa Łopatinera z Limanowy do Leżajska; dalej zamianował adjunktami sądowymi: adjunkta sądu powiatowego Franciszka Sypowskiego w Mszanie Dolnej dla Wadowic i auskultanta Teodora Ligęzę dla Nowego Sącza; wreszcie zamianował adjunktami sądu powiatowego auskultantów: Zdzisława Szewczyka dla Dobczyc, Czesława Obtułowicza dla Limanowy, dr Stanisława Komorowskiego dla Radomyśla, dr. Jana Kawalca dla Mszany Dolnej i dr. Wiktora Chwalibogowskiego dla Liszek.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zezwoliła asystentom pocztowym Jakóbowi Zandererowi ze Lwowa i Mojżeszowi Gesangowi z Podwołoczysk, za zmianę miejsc służbowych.

Składki na Wawel. Dnia 14 kwietnia b. r. odbyło się w mieszkaniu p. Aleksandry z Borkowskich Ulanowskiej VI ogólne rozbicie puszek centowych na odrestaurowanie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki wynosi 763 złr. Razem z poprzedniemi 3101 złr. 84 ct., która złożoną została na książeczkę kasy oszczędności m. Krakowa nr. 145.673. Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 28 kwietnia, t. j. w sobotę, 1894 roku w domu p. Ulanowskiej, ul. Gancarska l. 15. Nowe kółka utworzyli u siebie: p. Zabawska w Rzeszowie, Szumlańska we Lwowie, Grodzicka Klementyna w Prokocimie, p. Lisowiecki w Chłopicach koło Jarosławia, p. Wołkowicki w Strzyżowy. Panna Woźniakowska podjęła się rozdawania puszek, oraz panna Homolacz.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyli pp. W. K. 2 złr., Helena Biechońska 1 złr., Ksawera Hlebowska 1 złr, August Dybuś 30 ct., współpracownicy w restauracyi Bogusiewicza 15 złr. 30 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 22 kwietnia: „Zemsta za mur graniczny“, komedya Al. hr. Fredry.

Pożar w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 19 kwietnia. (Kor. *Now. Reformy*). Po przeczytaniu pierwszych wiadomości i telegramów, umieszczonych w dziennikach, poczuwam się jako naoczny świadek groźnego nieszczęścia, które nasze miasto spotkało, do obowiązku zakomunikowania wam szczegółów, zebranych na podstawie dokładnych informacyj.

O godzinie 11 minut 45 wybuchł ogień w piekarni Antoniego Hebenstreita na ulicy Kościuszki obok poczty. Gdyby straż miejska miała przygotowaną wodę w beczkach i zaalarmowana mogła się była zebrać w prędkości, może nieszczęście nie byłoby przybrało tak kolosalnych rozmiarów. Gdy się straż zjawiła płonął dach cały a silny wiatr roznosił już zarzewie po innych domach, w połowie miasta gontami krytych. W pół godziny palił się już dom Ungara, magistrat, dom Schützerowej i inne. Reszta nieszczęścia spadła jak grom, a o godzinie 1 płonęło już $^3/_4$ części rynku, ulice: Kościuszkowska, Pijarska Kazimierzowska, Żydowska, Boczna, Krakowska, Św. Ducha, Przetakówka, kościół jezuicki. Zbór ewangelicki, gimnazyum, poczta, łaźnia i młyn jezuicki. Spłonęło 3 dwupiętrowe, 44 jednopiętrowych kamienic, 53 domów parterowych i 32 domów budowanych, oraz przeszło 80 zabudowań. Krótko licząc 1300 rodzin, a co najmniej 5000 ludzi bez dachu i chleba. Ogień szerzył się z takim impetem, że mało kto zdołał cokowiek uratować; uciekano z życiem, zabierając w przestrachu mało znaczące i bezwartościowe przedmioty, gdy tymczasem gotówka, kosztowności i rzeczy wartościowe zostały w domach i sklepach na pastwę płomieni. Brak wody utrudniał akcyę ratunkową i jakkolwiek przybyło 14 straży pożarnych, pracujących z wysiłkiem, ratunek był prawie niemożebny; kilka tylko domów krytych blachą zostały się jako świadki nieszczęścia, wiele również blachą krytych zapalało się od okien, drzwi, ganków i t. p. Dopiero straż krakowska, wzorowo prowadzona pod komendą pp. Stępińskiego i Marynowskiego, oraz brandmistrza Wójcika, zdołała w kilku miejscach przerwać pożar i zlokalizować go. Straż z Tymbarku przyłączyła się do krakowskiej, grybowska, tuchowska, tarnowska, straż ze Stróż, nawojowska, staro-sądecka, limanowska, gorlicka, brzeska, jasielska, obie miejskie i kolejowa pracowały z wytężeniem ostatnich sił. Wojsko skonsygnowane po ulicach, rynku i domach rządowych strzegło porządku i czuwało nad pojedynczemi budynkami. Większa część tegoż broniła energicznie zagrożonych silnie magazynów, w dawnym zamku królewskim ulokowanych. Przybyłe pogotowie stacyi ratunkowej oddało znakomite usługi przy kilkunastu nieszczęściach i nagłych zasłabnięciach. Pomocnej ręce krakowskiego grodu ma Nowy Sącz bardzo wiele do zawdzięczenia i wdzięczność tę będzie się starał, ochłonąwszy z nieszczęścia, okazać. Na tem miejscu przesyłam w imieniu nieszczęśliwych staropolskie „Bóg zapłać“.

Szkody obliczamy na 4 miliony; najbardziej ucierpiał handel. Towarzystwa ubezpieczeń wypłacą pokaźną kwotę. Fenix 600.000, Donau 250.000, Towarzystwo krakowskie przeszło 500 000, Union 100 000. Do obecnej chwili tli się w przeszło 40 domach. Żal serce ściska wobec opisu nędzy, cóż dopiero, gdy się patrzy na nią. Ilość żebraków przewyższa wszystkie stany. Niektórzy, wychowani w zbytkach, kontentują się suchym chlebem jaki im pomocna ręka poda. Nieszczęście pożaru dotknęło i inne pobliskie miejscowości. Obszar dworski Zabełcze, Wielopole, kilkanaście domów w Załubińczu, 4 gospodarstwa w Zabełczu, a w dniu 18 widzieliśmy łuny pożarne w Rogach, Kątach Skrzętli, Rojówce, zaś w dzień nieszczęścia pożar lasu w Roztoce, własności barona Liebiga. Towarzystwo ratunkowe rozpoczęło akcyę pomocną, na którego czele stoją wszyscy przełożeni władz rządowych, autonomicznych, oraz instytucyj prywatnych. Nim tu coś zdziałamy, odzywamy się o pomoc do reprezentacyj rządu, kraju i instytucyj na humanitarne cele grosza nie żałujących, dziś bowiem niejeden o jedzeniu jeszcze nie myśli, a jutro chleba będzie pragnął. Gdzie się ta nędza zmieści, sam Bóg raczy wiedzieć.

Nowy Sącz, 20 kwietnia. (Godzina 10 wieczór). W mieście ciągle jeszcze niepokój; dzisiaj zajęły się składy propinacyi miejskiej przy ulicy Jagiellońskiej w bliskości koszar 20 pułku, ale dzięki nader energicznemu ratunkowi wojska pod komendą porucznika Pastulki i Kadeta Tangla mimo silnego wiatru pożar ugaszono. W gimnazyum pali się w tej chwili biblioteka i oprócz tego na wielu punktach tlą się jeszcze belki, gdzieniegdzie nawet dość silnie. Wiatr nieco ustał, ludzie spieszą z pomocą a władze polityczne i wojskowość czuwają ustawicznie; nie ma więc niebezpieczeństwa. Władz miejskich nigdzie nie widać, zapewne opłakują gdzieś skutki niedołęstwa, lub też boją się słusznych wyrzutów biednych pogorzelców. Straż ochotnicza gminna (nie Towarzystwo straży ogniowej) ratuje tylko tam, gdzie lepiej zapłacą; dzisiaj beczka wody doszła już do ceny 5 złr. *(sic!)*. Smutne to niestety, ale prawdziwe. Pytamy się, co na to władze miejskie? panowie burmistrz, zastępca jego i asesor gdzie radni? Przez cztery lata nie zrobiono nic, płatni dygnitarze przychodzili raz tylko w miesiącu po pensyę. Otóż poważnie myślący obywatele, którzy koniecznie chcą miasto o ile można dźwignąć i usunąć ten bezrząd, wysyłają w tych dniach do namiestnictwa petycyę podpisaną przez poważną liczbę mieszkańców, z prośbą o rozwiązanie dzisiejszej zwierzchności i Rady gminnej i przysłanie przynajmniej na rok energicznego komisarza rządowego, któryby zaprowadził porządek w mieście i rozzuchwalone żywioły wziął w silne karby. Autonomia zbankrutowała u nas całkiem po dwóch pożarach. Fakt bolesny, lecz godzi się z nim większość nieszczęśliwych mieszkańców.

W przyszłym tygodniu spodziewamy się przyjazdu namiestnika; wyczekujemy go z upragnieniem, aby się sam naocznie przekonał o nieszczęściu, jakie nas nawiedziło.

Bawi tu chwilowo delegat dyrekcyi poczt p. radca Jorkasz-Koch ze Lwowa. Pocztę i gimnazyum prowizorycznie już pomieszczono, ale rząd będzie zmuszony wskutek bardzo niewygodnego pomieszczenia, natychmiast przystąpić do budowy własnych gmachów. Ciekawa rzecz, że tak zwane „ogniotrwałe kasy“ systemu Wertheimera, okazały się zupełnie nie praktyczne. Miałem sposobność oglądnia pięciu takich kas, wygrzebanych z gruzów, uległy nietylko one, ale i pieniądze wewnątrz tak papierowe, jakoteż i kruszcowe zupełnemu zniszczeniu.

Komitet ratunkowy, w którego skład wchodzą między innymi starosta tutejszy p. Friedrich, infułat dr. Góralik, podpułkownik Wolny, otrzymał dzisiaj depeszę od „Koła polskiego“, że usilnie domaga się ono od rządu znaczniejszego zasiłku dla miasta. Szpital miejski przepełniony rannymi, kilku ze straży poniosło cięższe uszkodzenia.

Adres komitetu ratunkowego: „pani Kazimierzowa Drohojowska, ulica Jagiellońska, dom Filipka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Honoru“ Sudermanna wypadło zupełnie zadowalniająco. Zarówno pojedyncze sceny jak i całe akty szły bardzo składnie i z większem, niż poprzednio, ożywieniem. Nie mało przyczyniła się do tego okoliczność, że p. Kotarbiński, grający główną rolę, Roberta, był wczoraj widocznie w usposobieniu i zdołał osiągnąć wyższy stopień szczerości i siły dramatycznej. — W pierwszych aktach był w dyalogu naturalny i dobrze uwydatnił stopniowo zaznaczającą się przepaść moralną pomiędzy Robertem a jego rodziną. Kulminacyjna scena buntu przeciwko rodzinie oddana była bardzo dobrze, a słowa wzgardy, żalu i oburzenia, zwrócone do rodziny Mühlingów w ostatnim akcie, wypowiedziane były z prawdą i siłą.

Rolę starego Heinecke objął tym razem p. Zboiński i przyznać muszę, że z korzyścią dla całości przedstawienia. Nie chcę przez to bynajmniej obniżyć kreacyi p. Kamińskiego, która pod względem charakterystycznych rysów postaci była także bar-

dzo dobrą i zupełnie poprawną; ale p. Kamiński grał tę rolę cokolwiek za chłodno, podczas gdy p. Zbośnicki włożył w nią więcej życia i temperamentu, przez co uczynił postać tę dla szerszej publiczności zrozumialszą i bardziej zajmującą.

Leonię grała pierwszy raz p. Bednarzewska, która stopniowo przechodzi do coraz poważniejszych ról. We wczorajszej grze niewątpliwie wyrabiającej się artystki znać było, że do śmiałego traktowania roli tego pokroju p. Bednarzewskiej brak jeszcze dostatecznej rutyny i pewności siebie; ale pomimo tego przyznać trzeba, że artystka wywiązała się z trudnego zadania nadspodziewanie dobrze. W momentach, wymagających większej siły, jakoteż w ustępach roli, nacechowanych ironią, była cokolwiek za bladą, ale za to konwersacyjną stronę roli oddała wcale dobrze, a nawet z niemałym zasobem naturalnego wdzięku.

Wyjątkowem urozmaiceniem i atrakcyą wczorajszego przedstawienia był gościnny występ p. Czaplińskiej, która bardzo ładnie wyglądała na scenie i zarówno pod względem powierzchowności jak i wrodzonego talentu zrobiła zupełnie korzystne wrażenie. Przy pierwszem ukazaniu się na scenie artystka nie okazała odrazu swego talentu, gdyż zapewne była trochę onieśmielona wobec nowego audytoryum; ale za to w następnej odsłonie podbiła publiczność grą pełną werwy i zręczności. Scenę wybuchu (w rozmowie z bratem) brutalnej i poziomej natury Almy, oddała artystka bardzo efektownie, a zarazem z wielką prawdą i z dostateczną siłą dramatyczną. To też publiczność hucznemi oklaskami darzyła utalentowaną artystkę.

Inne role widzieliśmy w zwykłej obsadzie. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje p. Ryger, doskonale grający rolę hr. Trasta, oraz p. Wojnowska, niemniej dobrze interpretująca rolę matki Roberta.

G. K.

— Koncert p. Maryii Uszyńskiej. Dyrektor Żeleński ma szczęśliwą rękę nietylko w wyszukiwani talentów godnych wyprowadzenia na widownię świata artystycznego, ale także w zapewnieniu takim koncertom powodzenia. Wczorajszy, pod jego kierunkiem urządzony koncert p. Uszyńskiej śpiewaczki i współdziałającej z nią młodziuchnej pianistki p. Zofii Gabryszewskiej, choć nie zapowiadał popisu rozreklamowanych gwiazd artystycznych, należał do rzędu tych rzadkich w Krakowie koncertów, którym przy szczelnie zapełnionej sali towarzyszy pełny sukces artystyczny. Pannę Uszyńską mieliśmy sposobność poznać przed kilku tygodniami z krótkiego występu w teatrze. Już wówczas zaznaczyliśmy zalety głosu starannie pielęgnowanego, o pięknem metalicznem brzmieniu w górnym rejestrze, o wykwintnej szkole, mającej wybitne piętno włoskiej metody i szlachetnym sposobie traktowania utworów. Wczoraj wystąpiła p. Uszyńska z większym popisem, w którym obok pieśni znalazły się popisowe arye operowe i utwory, dające pole do rozwinięcia koloratury. Usłyszeliśmy scenę i aryę z „Rigoletta", „Zingarellę" Paesiella i nowoczesny utwór belgijskiego kompozytora Eva dell'Aqua p. t. „Vilanelle". Wszystkie te utwory, jak i odśpiewany na zakończenie walc z „Romeo i Julia" Gounoda, wypadły bardzo poprawnie, traktowane z artystyczną precyzyą i wdziękiem. Najswobodniej porusza się p. Uszyńska w zakresie pieśni i lżejszej muzyki koloraturowej. Zarówno Zingarella, jak Vilanella wyszły w jej śpiewie bardzo dobrze. Efekta koloratury wyrażane śliczne w górnych tonach, tracą natomiast w niższych, w których głos nie posiada jeszcze dostatecznej giętkości i swobody, a w skutek tego wykonanie jest nieco nierówne. Występuje to szczególniej w aryach operowych, do których młoda śpiewaczka potrzebuje jeszcze popracować nad wyrobieniem siły głosu i rutyny. Dotychczasowe artystyczne wyniki, wdzięk i poczucie muzykalne, jakie pp. w całej pełni występuje przy wykonywaniu pieśni Żeleńskiego („Z łąk i pól", „Poleciały pieśni moje", „Grajek"), dają świadectwo szczęśliwych warunków wokalnych, które zapowiadają sukcesy talentom artystycznej karyery młodej śpiewaczki, obdarzonej nadto niepospolitemi warunkami zewnętrznemi.

P. Zofia Gabryszewska, pianistka, podobno pierwszy raz wystąpiła publicznie na koncertowej estradzie. Grała Trio A-dur Beethovena wraz z pp. Singerem i Stinglem, a następnie w części solowej Nokturn Chopina, Gawot Żeleńskiego i dwa utwory Stojowskiego. Trio, wykonane we wszystkich trzech częściach stylowo, było rzetelną ozdobą koncertu. P. Gabryszewska trzymała się dzielnie w takcie i rytmie, prowadząc doskonale głosy skrzypców i wiolonczeli. Poprawne uderzenie i frazowanie, dosyć daleko posunięta, choć jeszcze niezupełnie wyrobiona technika: oto zalety, któremi, podobnie jak wszystkie uczennice szkoły dyr. Żeleńskiego, celuje w wysokim stopniu i wczorajsza koncertantka. Do wykazania samodzielności w grze dobrze posłużył p. Gabryszewskiej „Gawot" Żeleńskiego, odegrany bardzo rytmicznie, z wytwornością i smakiem; podobnie i „Walc" Stojowskiego wyszedł w grze jej z polotem, świadczącym o wyrobionym indywidualizmie traktowania i dużym talencie młodziuchnej pianistki.

Publiczność, niezwykle przychylnie dla obu koncertantek usposobiona, przyjmowała je rzęsistemi oklaskami po każdym ustępie.

W. Pr.

— „Polski lud" nr. 8 z dnia 15 kwietnia. Na stronie pierwszej znajduje się prześliczna illustracya przedstawiająca Kościuszkę i chłopczyka w Wasyngtonie. A dalej następują artykuły: W setną rocznicę walki 1794 r. Encyklika Ojca św. Kilka praw z prawa narodowych Buszczyńskiego. Obchód rocznicy Kościuszkowskiej w Krakowie. Wiec ludowy. Listy do *Polskiego ludu*. Ludwik Kossuth. Przegląd polityczny. Kantata Ujejskiego. Rozmaitości. W odcinku „Anusia", powiastka z czasów Kościuszki.

Redakcya znajduje się w Krakowie (ul. św. Anny l. 11). Prenumerata roczna tylko 2 złr.

— „Przegląd emigracyjnego" nr. 8 zawiera: Emigracya do Ameryki, nap. R Kudrzański W sprawie biskupa polskiego w Ameryce. Wypadki w Brazylii, nap. J. Siemiradzki Polacy w Guatemali. Krótki rys historyczno-statystyczny kolonii polskiej w Silver Lake. Polacy i Polska w świetle dziennikarstwa i literatury Stanów Zjednoczonych, nap. dr. Goldszmit. Korespondencya: z Sofii, nap. B. A Od Redakcyi. Od Administracyi. Rozmaitości. Odezwa w sprawie polskich książek dla wychodźców. Ogłoszenie. Odpowiedzi od Redakcyi. W Dodatku: Polskie Towarzystwo handlowe geograficzne.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Drugie publiczne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyło się dnia 18 kwietnia 1894 roku.

Przewodniczący: Prezes Teodor Baranowski. Wiceprezes Albert Mendelsburg. Obecnych członków 15. Początek o godzinie 6 po południu.

Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół ostatniego posiedzenia.

Członek Maurycy Dattner stawia wniosek naglący, aby ze względu na straszliwy pożar, który tak ciężko dotknął Nowy Sącz i większą część tamtejszej ludności pozbawił całego mienia oraz środków utrzymania, Izba pospieszyła pierwsza z czynną pomocą dla nieszczęśliwych ofiar pożogi, i ofiarowała na pogorzelców kwotę 500 złr. Wniosek ten popiera członek Lord.

Członek Henryk Schwarz oświadcza, iż się z tym wnioskiem zgadza, zapytuje atoli, czy fundusze Izby pozwalają na udzielenie natychmiastowej zapomogi.

Wiceprezes Mendelsburg wyjaśnia iż dochody budżetowe na ten cel istotnie nie wystarczają. Kwotę tę można atoli pokryć z pozostałości administracyjnych poprzedniej kadencyi.

Członek Ehrenpreis popiera wniosek udzielenia zasiłku, zapytując, czy możliwemby było powiększenie — poczem Izba jednomyślnie uchwaliła udzielić pogorzelcom w Nowym Sączu natychmiastowej zapomogi w kwocie 500 złr. i polecić biuru uzyskanie zatwierdzenia tego wydatku w ministerstwie handlu. Członek M. Dattner podejmuje się osobiście zawieźć tę kwotę.

Członek Juliusz Epstein stawia wniosek nagły, aby Izba w ministerstwie skarbu względnie w tutejszym głównym urzędzie cłowym wystarała się bezzwłocznie o przyspieszenie manipulacyi cłowej co do pakietów pocztowych nadchodzących z zagranicy. Wskutek niezwykłego rozwoju w ruchu pocztowym odnośnie do pakietów wagi 5 kg, przybywających z zagranicy, jest urząd cłowy robotą obarczony tak, że awiza na takie przesyłki pocztowe pospieszne doręcza się adresatom w 4 do 6 dni po nadejściu towaru, co przy przesyłkach pocztowych przynosi handlowi wielki uszczerbek, zwłaszcza w wiosennym i letnim sezonie. Po wyjaśnieniu ze strony sekretarza dr. Weigla, który już w tej sprawie poczynił wstępne kroki, iż mimo dobrych chęci p. p. Dawidowskiego, dyrektora urzędu pocztowego, oraz p. Popiela, naczelnika urzędu celnego, wydawanie pakietów, podlegających kontroli celnej, w gmachu pocztowym dla braku odpowiednich lokali i magazynu jest niemożebne, uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Sprawozdanie sekretaryatu z czynności biura za czas od 28 marca do 18 kwietnia b. r. przyjęto do wiadomości.

Podań próśb itp. wpłynęło przez ten czas 232, prócz tego załatwiono spraw bieżących uchwalonych na ostatniej sesyi 36 Ceny targowe oraz sprawy ważniejsze dotyczące ruchu handlowego i przemysłowego ogłaszano w streszczeniu w dziennikach.

Nastąpiło sprawozdanie delegata do ankiety kolejowej dla spraw młynarskich we Lwowie. Delegat Izby, Feliks Lord, podnosi, że główną przeszkodą rozwoju krajowego młynarstwa jest bardzo silna konkurencya młynów węgierskich które np już w roku bieżącym wprowadziły do Galicyi około 4 000 wagonów mąki. Współzawodnictwo z Węgrami jest zaś prawie niemożebne z powodu energicznej opieki, jaką rząd węgierski roztacza nad tamtejszem młynarstwem, wskutek czego cierpi krajowe młynarstwo i rolnictwo, produkujące dla młynów krajowych materyał surowy.

Delegat Izby stawiał na ankiecie następujące wnioski:

1) Młynom krajowym winno przysługiwać prawo przerabiania na mąkę zboża rosyjskiego przechodniego (*transito*), co ministerstwo przyrzekło wprowadzić w życie.

2) Transportom zboża w obrębie Galicyi oraz transportom mąki do granic eksportowych winna przysługiwać ulga taryfowa 30%, gdyż tylko w ten sposób można współzawodniczyć z mąką węgierską. Ministerstwo przyznało na razie ulgę 15%

3) Wobec uporczywej pogłoski, że młynom węgierskim przysługują pewne refakcye kolejowe, oraz niewłaściwe ulgi cłowe przy mące fabrykowanej z zboża przechodniego (*transito*) serbskiego, co tymże młynom zapewnia przewagę nad młynami krajowemi, należy prosić ministerstwo, aby te fakta sprawdziło i ewentualnie w węg ministerstwie handlu poczyniło odpowiednie przedstawienia; sprawą tą, przez ankietę popartą, przyrzekło się zająć ministerstwo.

Izba sprawozdanie to przyjęła z podziękowaniem do wiadomości. (Dok. nast.)

Namiestnictwo ogłasza, że z powodu obawy nosacizny na Morawach, konie wywożone na jarmarki, targi lub licytacye morawskie, począwszy od 1 maja 1894, opatrzone być mają paszportami.

Gal. Bank hipoteczny. Bilans uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego za rok 1893 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 46 609 złr., czystego zysku 504 800 złr. Rada nadzorcza uchwaliła przedstawić walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć dnia 24 kwietnia, wniosek wypłacenia akcyonaryuszom superdywidendy od akcyi po 16 złr.

Rójka chrząszcza majowego nastąpi prawdopodobnie w b. r. Sprawą tą zajmował się Sejm nasz i wydano stosowne polecenia celem tępienia chrabąszczy. *Wiener Ztg* pisze w tej sprawie: Rok 1894 będzie prawdopodobnie t. zw. rokiem oblotu chrząszcza majowego; już obecnie przygotowują się w różnych miejscach z rozmaitemi zarządzeniami zapobiegawczemi. We Francyi istnieje obecnie 250 tak zwanych syndykatów chrząszcza majowego, które rozdają premie za chwytanie chrząszczy. W gminie Vitry nad Sekwaną wyrządził chrząszcz majowy w ciągu roku 1892 na przestrzeni 1081 hektarów szkody na 3 682·54 franków. Gmina ta wyznaczyła od tego czasu premię 10 centimów za kilo chrząszczy. Gdy chrząszcz majowy zaczął się pojawiać, zaprosiła ta gmina plakatami w Paryżu wszystkich robotników nie mających zajęcia do wzięcia udziału w chwytaniu chrząszczy. Że zajęcie to może być wcale intratnem, okazuje się z tego, że niektórzy zdołali dziennie zarobić po 6 franków 50 centm. W dniu 11 maja 1892 r schwytano tam 1607 kilogramów chrząszczy, w przeciągu zaś całej rójki w tymże samym roku i w tej samej gminie 10501 klg. Licząc, że na jeden kilogram przypada średnio 1162 chrząszczy, a w tej liczbie połowa samiczek, wypadnie, że gmina Vitry wytępiła w roku 1892 około 12,202.162 sztuk chrząszczy — a ponieważ jedna samiczka składa przeciętnie 30 jaj zniszczono w ten sposób 183,032.430 przyszłych chrabąszczów!

Z targów zbożowych. Kraków, 17 kwietnia. Z powodu świąt żydowskich (Wielkanoc) w dniu dzisiejszym targu zbożowego nie było. — Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 0·— do 0·—. Żyto od 0·— do 0·—. Jęczmień od 0·— do 0·—. Owies z opłatą akcyzową od 0·— do 0·—. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 4·— do 4·20. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 21 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·5 mm	739·6 mm	738·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°4	+9°,7	+13°2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	94%	77%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 21 kwietnia. Koło polskie uchwaliło, po dłuższych obradach, na wniosek swego prezesa, zgodzić się na wybór stałej komisyi parlamentarnej, złożonej z członków czterech stronnictw skoalizowanych, w interesie zgodnego postępowania w sprawach parlamentarnych, przyczem jednak każdy z klubów zachowuje nadal prawo powzięcia samodzielnych uchwał.

Do komisyi tej ze strony Koła polskiego wybrani zostali posłowie: Zaleski, Jędrzejowicz i Piniński. Lewica zjednoczona i klub Coroniniego powzięły równobrzmiącą uchwałę.

Rozprawy swoje nad tem ogłosiło Koło polskie za tajne.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 kwietnia. Poseł Vesely składa mandat. Wniosek p. Sokola o udzielenie wsparcia pogorzelcom miasta Kostelec nad Orlicą w Czechach, uznano za nagły i przekazano komisyi budżetowej. Izba rozpoczyna obrady nad budżetem ministerstwa oświaty, a w szczególności nad pozycyami „zarząd główny", „fundacye", „fundusze dla studentów". P. Percic, jako mowca przeciw, rozpoczął mowę po kroacku, a następnie mówił po niemiecku. Mowca domaga się opieki dla języka kroackiego. P. Treuinfels skarży się na upadek religijności i kto uchwalił przymus szkolny, ma odpowiedzialność za moralność i zbawienie młodzieży. Religia narodów nie jest prywatną, lecz publiczną sprawą. W interesie moralnego i ekonomicznego dobrobytu ludu należy zabezpieczyć wpływ kościoła katolickiego na wychowanie młodzieży. P. Adamek występuje przeciw koalicyi. Stanowisko, jakie rząd zajął wobec żądania, aby w Bernie utworzono czeski uniwersytet, wykazuje, że minister oświaty nie jest dość przychylnym narodowości czeskiej.

Wiedeń, 21 kwietnia. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia klubu konserwatystów znajduje się sprawa utworzenia komisyi parlamentarnej. *Vaterland* donosząc o tem pisze, że kilka wypadków w ostatnich dniach w Izbie dały powód stronnictwom większości do namysłu, czy nie byłoby wskazanem utworzyć komisyę parlamentarną, za pomocą której w sprawach wspólnych nieporozumienia dałyby się uniknąć. Komisya działałaby naturalnie nie w sprawach zasadniczych, wymagających rozstrzygnięcia całego stronnictwa, ale w sprawach formalnych w ważniejszych okolicznościach.

Wiedeń, 21 kwietnia. Lewica niemiecka, Koło polskie i klub konserwatywny uchwaliły utworzyć nieustającą komisyę parlamentarną z delegatów partyj koalicyjnych złożoną, do której także klub Coroniniego ma wybrać swoich delegatów.

Wiedeń, 21 kwietnia. Komunikat zjednoczonej lewicy stwierdza, że Koło polskie i klub Coroniniego zgodziły się na utworzenie komisyi parlamentarnej ku utrzymaniu zgodnej działalności stronnictw skoalizowanych.

Klub konserwatywny uchwalił rezolucyę, że komisyę tę uważać należy jedynie za organ oryentujący, przyczem podniesione wyraźnie najzupełniejszą swobodę pojedynczych klubów w powzięciu uchwał.

Na członków komisyi parlamentarnej wybrani zostali przez klub konserwatywny: hr. Hohenwart i Deym. Trzeci członek wybrany będzie dzisiaj.

Wiedeń, 21 kwietnia. W komisyi prasowej oświadczył minister sprawiedliwości, że najpóźniej 4 maja b. r. złoży oświadczenie merytoryczne co do reformy ustawodawstwa prasowego. Wskutek tego komisya uchwaliła odroczyć obrady aż do tej chwili.

Wiedeń, 21 kwietnia. W nieustającej komisyi przemysłowej reprezentant rządu oświadczył, że rząd gotów jest przed jesienią zwołać komisyę. Wskutek tego uchwalono w jesieni zająć się opracowaniem odnośnych projektów. Komisya obradowała nad projektem ustawy o spoczynku niedzielnym.

Wiedeń, 21 kwietnia. Wielki książę luksemburski był wczoraj na obiedzie u arcyksięcia Rainera. Na liście odwiedzających w hotelu *Imperial* zapisał się między innemi osobami minister Kalnoky.

Wiedeń, 21 kwietnia. Rada nadzorcza kolei północnej cesarza Ferdynanda zatwierdziła bilans na r. 1893. Ogólny zysk po potrąceniu udziału państwa w kwocie 943.654 złr. wynosi 10 258 406 złr Rada nadzorcza przedstawi zgromadzeniu walnemu, które się odbędzie 30 maja, wniosek oznaczenia dywidendy za rok 1893 na 137¼ złr., tak, że za kupon lipcowy wypłacać będzie kasa 111 złr. za całą akcyę.

Wiedeń, 21 kwietnia. Cesarz odprawił dziś przedpołudniem wiosenną paradę w obecności arcyksiążąt: Ottona, Franciszka Salwatora, Albrechta, Wilhelma, Rainera, wielkiego księcia luksemburskiego, ks. Cumberland, wirtemberskiego ks. Wilhelma i *attachés* wojskowych: Deines, Hugo, Pollio i Berckheima. Na paradę wyruszyły: 34 bataliony piechoty, 18 szwadronów konnicy, 92 działa, oddział sanitarny, techniczna akademia wojskowa, kadeckie szkoły piechoty i obrony krajowej. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d Este prowadził osobiście swój pułk piechoty. Arcyksiężne w powozach brały udział w paradzie. Pomiędzy widzami znajdowali się także: prezydent ministrów Windischgraetz, ambasador francuski Lore i poseł rumuński Ghika. Nader licznie zgromadzona publiczność witała cesarza entuzyastycznemi okrzykami.

Abbazya, 21 kwietnia. Niemiecki okręt *Moltke* zawinął tu wczoraj o godz. 6.

Bad Hall, 21 kwietnia. Szesnaście domów zgorzało wraz z pobocznymi budynkami. Ogień zlokalizowano.

Budapeszt, 21 kwietnia. Wczoraj rozpoczęła się konferencya biskupów węgierskich. Przedmiotem wczorajszych narad była sprawa kongruy i sprawozdanie komitetu. Dzisiaj po południu jest drugie posiedzenie.

Londyn, 21 kwietnia. W Izbie niższej Morton postawił wniosek, aby dalszej wypłaty apanaży arc. Koburgowi zaprzestać. Labuchere, Harcourt i Balfour zbijali ten wniosek który 298 głosami przeciw 67 został odrzucony.

Bazyleja, 21 kwietnia. Cesarzowa austryacka Elżbieta odbyła wczoraj przed południem wraz z świtą wycieczkę koleją górską z Capolongo w kantonie tessyńskim na górę Generoso.

Lizbona, 21 kwietnia. Ostateczny wynik wyborów: Wybrano ogółem 171 posłów; z nich jest 109 ministeryalnych, 49 postępowców, 11 niezawisłych i 2 republikanów.

Belgrad, 21 kwietnia. Wczoraj pojawił się pierwszy numer nowego dziennika *Zakonitost* (Prawowitość — Legalność), stającego w obronie polityki rządowej. W artykule programowym oświadczono, że uroszczenia różnych stronnictw doprowadziły kraj do tego stanu, że korona musiała wystąpić w styczniu ze swoją interwencyą, aby smutnym następstwom zapobiedz. Okazała się potrzeba utworzyć silną podstawę, na której wszyscy patryoci serbscy bez różnicy stronnictwa mogliby sobie podać rękę do pojednania i wspólnej pracy. Taką podstawą jest: wewnątrz porządek i prawowitość na zewnątrz sumienne spełnianie wszelkich zobowiązań oraz ochrona powagi państwa.

Bukareszt, 21 kwietnia. Wczoraj obchodzono tu uroczyście rocznicę urodzin króla. Demonstracye zamierzone przez liberałów i pewną liczbę studentów z powodu rocznicy śmierci Rossetiego, które miały się odbyć na ulicy i przed pałacem królewskim stłumiła policya.

Ateny, 21 kwietnia. Wczoraj dało się uczuć w całej Grecyi lekkie trzęsienie ziemi. W Tebach i Chalcis wiele domów runęło. Z ludzi nikt nie zginął, rannych liczba dość znaczna.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 kwietnia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	49
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	119	49
4% austryacka renta (marcowa)	97	80
4% węgierska renta złota	118	50
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	353	50
Londyn	124	90
Banknoty banku niemiec za 100 m.	61	10
20 marek	12	21
20-to frankówki za sztukę	9	92
Banknoty włoskie	43	85
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń 21 kwietnia. Ruble 133·75 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 17·10 — Żyto 6·14. Pszenica 7·38. Owies 7·04.

Berlin, 21 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 213·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·70 mrk. Austryacka srebrna renta 94·50 mrk. Węgierska złota renta 96·90 mrk. Węgierska renta koronowa 91·75 mrk. Austryackie banknoty 163·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 statutu gradowego:

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1894 od gradu ubezpieczane być mogą:

		w powiatach:					
	Rodzaj ziemiopłodów	A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów. Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa. Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.		B. Brzozów, Cieszanów. Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław. Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów. Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.		C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal. Stanisławów, Tarnopol. Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.	
poz.		poz.	Złr. za 100 kilo	poz.	Złr. za 100 kilo	poz.	Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	6·50	1	6·—	1	5·50
2	„ jare	2	6·—	2	5·50	2	5·—
3	Pszenica ozima	3	8·—	3	7·50	3	7·—
4	„ jara	4	7·50	4	7·—	4	6·50
5	Jęczmień	5	6 50	5	6·—	5	5.50
6	Orkisz	6	6 50	6	6·—	6	5·50
7	Owies	7	6·50	7	6·—	7	5·50
8	Hreczka (Tatarka)	8	7·—	8	6·50	8	6·—
9	Kukurudza	9	6·—	9	5·50	9	5·—
10	Proso	10	6·50	10	6·—	10	5·—
11	Groch pospolity	11	8·—	11	7·—	11	6·—
12	Groch (Wiktorya)	12	9 50	12	8·50	12	8·—
13	Groch zielony drobny	13	8·—	13	7·—	13	6 50
14	Bób	14	6·50	14	6·—	14	5·50
15	Bobik	15	6·—	15	5·50	15	5·—
16	Fasola	16	8·—	16	7·50	16	7·—
17	Soczewica zwykła	17	8·—	17	7 50	17	7·—
18	Soczewica szelągowa	18	9·—	18	8·50	18	8·—
19	Wyka	19	6·50	19	6·—	19	5·50
20	Tymotka	20	26·—	20	25·—	20	24·—
21	Konicz czerwony	21	64·—	21	62·—	21	62·—
22	„ biały i szwedzki	22	70·—	22	68·—	22	68·—
23	Rzepak zimowy	23	12·—	23	11·50	23	11·—
24	„ letni	24	10·50	24	10·—	24	9·50
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	9·50	25	9·—	25	8 50
26	Konopie włókno	26	21·—	26	20·—	26	19·—
27	Nasienie konopne	27	9·—	27	8·—	27	7·50
28	Len włókno	28	24·—	28	23·—	28	22·—
29	Nasienie lniane	29	11·—	29	10·—	29	9·50
30	Mak	30	25·—	30	23·—	30	22·—
31	Kminek	31	22·—	31	21·—	31	20·—
32	Anyż rosyjski	32	25·—	32	24·—	32	23·—
33	„ płaski	33	26·—	33	25·—	33	24·—
34	Kartofle	34	1·80	34	1·50	34	1·30
35	Chmiel **za 50 kilo**	35	75·—	35	72·—	35	70·—
36	Łoza koszykarska 1-let. z morga	36	40·—	36	28·—	36	25·—
37	Łoza koszykarska 2-let. z morga	37	50·—	37	33·—	37	28·—

I. **Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe,** będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcyę lub Reprezentacyę **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. **K. Scipio.** **H. Kieszkowski.**

(Przedruku nie płacimy). 1029 1

Wielmożny Górny-Pilarski.

Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być nadaremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem

K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!

WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 55 0

Wyrób
pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

TUTKI

GILZY
higieniczne, nieklejone,
fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków — **Sukiennice, L. 28,** **Lwów** — **ul. Hetmańska, 24,**

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

Zmiana lokalu.

Skład lin, powrozów, sznurów do wieszania bielizny i innych wyrobów powroźniczych

w Krakowie, przy Placu Maryackim, w domu Wgo Czynciela istniejący, przez podpisaną, jako właścicielkę firmy po A. Walczowskim utrzymywany, **przeniesiony został** do domu Wgo Wachtla **w Krakowie, Plac Szczepański, L. 9.**

Zaopatrzywszy skład mój obficie we wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące, z dobrego materyału i starannie wykonane, sprzedaję takowe **po cenach zniżonych**. Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 930 5 10

Polecając się i nadal łaskawym względom, jakiemi mnie dotąd P. T. Odbiorcy zaszczycać raczyli, pozostaję z wysokim szacunkiem

Helena Ergietowska.

Agencya **Banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia" w Pradze**, udzielającego pp. Urzędnikom czynnym i emerytowanym pożyczek w 10 latach spłacalnych, w wysokości 70% od wystawionej w tym Banku policy, mieści się **w Podgórzu przy ulicy Krakusa, L. 27, parter,** i przyjmuje zgłoszenia do wszelkich ubezpieczeń i do żądań pożyczek w godzinach od 2 do 5 po południu. 995 2 3

Mieszkania letnie.

We dworze w Skawcach (koło Suchy), w okolicy nader uroczej, są **do wynajęcia na lato piękne mieszkania.** Świeże, przyjemne powietrze; wielki **ogród** dworski i **las** tuż za dworem nadają się bardzo do spacerów; wyborna **kąpiel** w rzece Skawie w pobliżu płynącej; komunikacya łatwa na wszystkie strony, w Skawcach jest bowiem **stacya kolejowa**, a nadto we dworze są konie i powozik do wyjazdu w okolicę. Artykułów żywności podostatkiem tanich i wyborowych.

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Rychtman w Skawcach.** 956 2 3

Rozgłos w świecie zdobyły sobie moje

złociste pierścienie

po 1 złr. 50 ct.

Pierścienie te, których nawet znawcy żadną miarą nie mogą rozróżnić od prawdziwego złota, są wykonane misternie i gustownie według najnowszych wzorów.

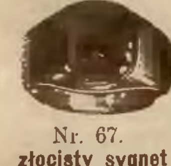
Moje prawdziwie złociste pierścienie posiadają taką trwałość, iż daję pisemne poręczenie na pięć lat, że połysk złota zatrzymają stale.



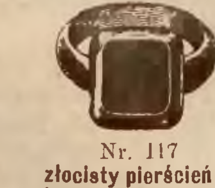
Nr. 142. **złocisty „Cavalier" pierścień** ze sztucznym brylantem **złr. 1·50.**



Nr. 112 **złocisty „Marquis" pierścień** z imit. topazem w złocie **złr. 150**



Nr. 67. **złocisty sygnet** z imit. ametystem **złr. 1·50.**



Nr. 117 **złocisty pierścień „lord"** z imit. turkusem **złr. 1·50.**

Złociste obrączki ślubne po złr. 1·20.

Jako podanie miary wystarczy skrawek papieru.
Ilustr. cenniki darmo i opłatnie.
Wysyłka za zaliczką poczt. przez wyłączny skład

Alfred Fischer, Wiedeń,
I., Adlergasse, 12. 746 6 6

Zmiana lokalu.

Cukiernia i Restauracya Ludwika Dyczkowskiego w Żywcu

zaopatrzona w doborowe ciasta, cukry i napoje po bardzo umiarkowanych cenach, z urządzeniem zastosowanem do wszelkich wymagań, została przeniesiona **z d. 1 kwietnia b. r. do obszerniejszego lokalu w Rynku,** do domu adw. Wgo Dra Udzieli.
992 3 3

Majątku ziemskiego

poszukuję w cenie do 200.000 złr., położonego w Galicyi, niedaleko Krakowa, w okolicy pięknej, górzystej, zdrowej, z lasem, rzeką, parkiem i wygodnym domem mieszkalnym. 1006 2 5

Adwokat Małachowski
we Lwowie, ulica Kościuszki, 20.

Lakiery

do odnawiania kapeluszy słomkowych, czarne bronzowe, niebieskie, bezbarwne i żółte, polecają

REIM i FRIEDRICH
Kraków, ul. Floryańska, 45.

Grand Magasin „Au Prix Fixe"

Brüder Hirsch & Comp. w Wiedniu, I., Graben Nr. 15.

Rzadkie kupno okolicznościowe

dla hoteli, wil, pensyonatów i mieszkań letnich bardzo polecenia godne.

Portyery Marocco, sensacyjne, z frendzlami bocznemi, za sztukę po **95** cent.

Portyery Metternich, bardzo efektowne, złotemi nitkami przetykane, po 1 złr. 45 ct.

„La Férme", francuska firanka gładka z gustownemi szlakami, po 2 złr. 40 ct

„Odillon", najświeższa firanka Chenett, o ślicznych kolorach, po 4 złr. 50 ct. i 3 złr. 75 ct.

„Szczególność". Ciężkie portyery wełniane, gładkie lub na sposób turecki tkane, z węzłowemi frendzlami, po **1** złr. **90** ct.

Wielka ilość portyer Jaquard, ciężka tkanina, po 3 złr. 25 ct. i 2 złr. 75 ct.

Wielki skład firanek koronkowych, białych, do jednego okna 1 złr. 90 ct., 1 złr. 65 ct. i **1** złr. **50** ct

Wybornej jakości do jednego okna, złr. 2.40, 2.90, 3.25, 3.80, 4.90, 5.80, 7.50 wzwyż, metr po ct. 26, 30, 38, 40 wzwyż.

Story białe, kremowe i kolorowe, po złr. 1.45, 1.90, 2.45, 2.90, 3.75 do złr. 8.50 wzwyż.

Sposobność. Firanka koronk. madrasowa, cielista, prawdz. kolorowa do okna, złr. 3.80 i **3.10,** metr po 50 ct

Witraże (firanki na szyby), białe, kremowe i kolorowe, metr 23, 29, 32, 35, 42 centów wzwyż

Koronkowe draperye do okien, białe i kremowe, po złr. 2.20, 1.75, 1.10 i 90 ct.

Garnitur gobelinów, dobrej jakości, nie mnących się (2 kapy na łóżka i 1 kapa na stół) **6** złr. **25** ct

Olbrzymi wybór garniturów po złr. 7.75, 9.50, 12.75, 15.50, 22.— do 80 złr.

Pojedyncze kapy na stoły i łóżka po 85 centów, złr. 1.20, 1.50, 2.60, 3.50, 4.75 wzwyż.

Wielka partya salonowych kap na stoły w tureckich doseniach. 130/130, po **1** złr. **90** ct.

Osobno!

Oryginalna angielska kołdra na jasnem i ciemnem tle, 200 centimetrów długości, **tylko u nas do nabycia,** po **3** złr. **50** ct.

Angiel. kołdra zwyczajna z najlep. wełny, 205 ctm. dług., 155 ctm. szer., zadziwiająco tanio. 2 złr. 90 ct

Kołdry medyolańskie z odpadków jedwabiu po 2 złr. 25 centów.

Kołdry flanelowe dla służby, dobry gatun., złr. 1.45.

Normalne kołdry flanelowe, wałkowane i myśliwskie, r. gat., po złr. 4.75, 6.50, 8.75, 10.50 i 13.50.

Kołdry na lato do prania, białe, biało-niebieskie lub biało-czerwone, **1** złr. **55** ct

Lepsze gatunki złr. 1.95, 2.40, 2.75, 3.75 wzwyż.

Szczególności i nowości, pluszowe i francuskie, kapy na stoły.

Angielskie dywany pokojowe
z dobrego trwałego materyału.

200 ctm. długości,	150 ctm. szerokości,	złr. 2.90 i	złr. 1.90
240 „	175 „	„ 4.— i	„ 2.90
300 „	200 „	„ 5.95 i	„ 3.90
dywaniki przed łóżka		—.95 i	„ —.75

Nowość! Angielskie kobierce Germania Tapestry
w perskich lub arabeskowych deseniach.

200 ctm. długości,	150 ctm. szerokości,	metr złr. 4.90
340 „	175 „	„ „ 7.20
300 „	200 „	„ „ 8.75

Dywaniki przed łóżka z angiel. Tapestry, po złr. 1.50, 2. 3.50. i 4.75. **z velour** (strzyżone) złr. 2.90, 3.25, 3.75, 4.50 i złr. 5.90.

Chodniki uginające się, za metr 32, 35, 42, 54, 72 i 85 cnt., 1 złr. 20 ct, 1 złr. 50 cnt. wzwyż.

Narzutki kobiercowe, bardzo pięknie wykonane, po złr. 6.75, 7.75, 9.50, 12.50, 15.— wzwyż.

Zwraca się uwagę!

Garnitur kobiercowy (siedzenie, oparcie i 3 poduszki) z mocnej tureckiej tkanej materyi, kompl. **10** złr. **50** ct

Próbki materyj na meble i chodniki w bardzo wielkim wyborze opłatnie. 565 6 10

Wielki wyborowy skład **wszelkich nowości materyj** na suknie, wełnianych, jedwabnych i do prania.

Próbki, tudzież wspaniale **ilustrowane dzienniki mód** rozsyłamy na żądanie opłatnie.

Uwaga! Ośmielamy się zwrócić szczególniejszą uwagę na nasze nowo otwarte salony konfekcyj z własnemi pracowniami na pierwszem i drugiem piętrze naszego wielkiego magazynu.

Bensdorp'a holender. Cacao

znakomite, zdrowe i pożywne
do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów. 2156 32 36

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy **we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika, pierwszorzędny**

„GRAND HOTEL"

obok gmachu galic. kasy oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galeryi obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa.

Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów.

Światło elektryczne w całym gmachu i w każdym pokoju.

Wodociągi, bezpłatna, elektrycznością poruszana winda osobowa.

Pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych apartamentów familijnych.

Poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie.

Zimową zaś porą cały gmach, tak pokoje, jako też korytarze, jednakowo ogrzane. Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej służby i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.

Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się

1007 3 12 z wysokiem poważaniem

Walenty Schilling i Franciszek Heksel.

Otwarcie subskrypcyi na udziały.

Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie

potrzebując znacznego pomnożenia kapitału obrotowego, otwiera subskrypcyę na udziały.

Szczegółowe uwagi:

Firma Towarzystwa jest sądownie zarejestrowaną o poręce ograniczonej jednokrotnej.

Towarzystwo prowadzi obecnie następujące działy:

1. Produkuje wszelkiego rodzaju wyroby tkackie bądź to wykonane w krajowym wzorowym warstacie tkackim lub też przez tkaczy należących do Towarzystwa.

2. Produkuje wyroby wełniane jak sukna i koce. Dostarcza krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie przędzę wełnianą, a w zamian otrzymuje gotowe wyroby.

Do produkcyi sukna Towarzystwo założyło w Rakszawie własną parową przędzalnię połączoną z foluszami i apreturą.

3. Utrzymuje hurtowny skład towarów korzennych i mieszanych dla Kołek rolniczych, sklepików chrześcijańskich i dla członków Towarzystwa. Towarzystwo wytrzymuje wszelką konkurencyę, gdyż sprowadza towary z pierwszej ręki.

Udział najniższy w Towarzystwie wynosi 20 złr., jednakowoż członek może posiadać dowolną ilość udziałów.

Towarzystwo założone zostało w roku 1892, a za pierwszy rok istnienia wypłaciło członkom swoim 15% dywidendy od wpłaconych udziałów.

Każdy, kto ma chęć przystąpienia do Towarzystwa, na żądanie otrzymać może statut i zamknięcie rachunków rocznych.

Osobiście zgłaszającemu się dozwolonym jest przegląd handlu, magazynów, przędzalni oraz ksiąg Towarzystwa.

Subskrybować można udziały osobiście lub też listownie. Wszelkie zgłoszenia i wpłaty adresować należy do Dyrekcyi Towarzystwa. 881 3 3

Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie.
Dyrekcya.

Konsesyonowany

Zakład Pogrzebowy F. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, ulica Kopernika, L. 8,

zaopatrzony w wielki wybór **trumien metalowych, dębowych i z miękkiego drzewa, wieńców z sztucznych kwiatów,** posiadający wszelkie **przybory pogrzebowe i ubrania żałobne,** urządza **pogrzeby w mieście i na prowincyi od najskromniejszych do najwspanialszych** po bardzo przystępnych cenach i ze ścisłą punktualnością. 476 10

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,

wydała świeżo:

Bąkowski Klemens Dr. Kraków w czasie powstania Kościuszki, str. 80. Cena **40** ct.

Wieniec wspomnień, malujących charakter Tadeusza Kościuszki, w 8ce, str. 53, w bardzo ozdobnej oprawie, z ryciną. Cena **60** ct.

Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167, Cena **2** złr.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1.80,** opr. w płótno złr. **2.30.** Cena obu tomów pism pomniejszych złr. **3.60,** ozdobnie oprawnych złr. **4.60.**

Akta rzeczypospolitej babińskiej, według rękopisu wydał **Dr. St. Windakiewicz**, w 8ce, str. 159. Cena złr. **1.80.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. 363, wydane z zasiłkiem Akademii umiej. Cena złr. **3.50.**

— **Historya piechoty polskiej,** z 2 tabl. litogr., w 8ce, str. 271. Cena złr. **2.60.**

Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy. Tom I., w 8ce, str 471. Cena **5** złr.

Popiel Paweł. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1.50.**

Bobrzyński M. i Smolka St Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Morawski Kazim. Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1** złr.

Macaulay T. B. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o str. 348, złr. **1.60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr. **1.40,** oprawne złr. **1.80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3.80.**

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie. Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. — W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

Tarnowski Stanisł. O kolędach, w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

Wądolny Czesław X. Dr. O kłamstwie, z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych. W 8ce, str. 131. Cena złr. **1.20.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polskiej, Mickiewicza „Pan Tadeusz", studyjum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. Obyczaje i stosunki życia — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena **2** złr., opr. w płótno złr. **2.50.**

Ehrenberg Kazimierz. Świat felietonowy, powieść, w 8ce, str. 198. Cena złr. **1.20.**

Freuzl K. Prawa kobiety. Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ***. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1.50,** w ozdobnej oprawie **2** złr. 843 7 10

Zagórski Włodzim. (Chochlik). Nowele. Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1.40,** ozd. opr. złr. **1.80.**

Łanskaja N. Missyonarze św. Rosyl. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". W 8ce str. 223. Cena złr. **1.60,** ozd. opr. **2** złr.

Pierwsza c. k. austr. węg. wył. uprz. 776 5 0

Fasadowych farb

fabryka KAROLA KRONSTEINERA, Wien, III, Hauptstrasse, 120,

w domu własnym,

odszczególniona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. wojskowych zarządów magazynów zaopatrzenia, wszystkich **kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** wielkiej liczby przedsiębiorstw, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jak również wielu właścicieli fabryk i domów. Farby te, używane do powlekania budynków, są w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kilo wyżej, rozpuszczają się w wapnie, a powleczenie takowemi zupełnie równa się olejnemu. **Wzory i sposób użycia darmo i opłatnie.**

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2,
wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie**

poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**

Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.

Cenniki gratis i franco. 1741 38 52

Kojarzenie małżeństw.

W biurze pośredniczącem w kojarzeniu małżeństw, najstarszem w Austro-Węgrzech, znajduje się bardzo wielka lista dam, chcących wyjść za mąż, między innemi wdów i osieroconych dziewcząt. Majątek: złr. 1,300.000, 800.000, 450.000, 300.000, 180.000, 130,000, 50,000; 300 dam z majątkiem 5,000—50,000 złr. Na zapytania udziela odpowiedzi, zachowując dyskrecyę **M. Sattler w Budapeszcie Ó-utcza, 26.** Odpowiedzi tylko na listy niemieckie.

Magazyn gotowych ubrań
dla dziewcząt i chłopców;
bluzy, szlafroki dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro,
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

L. 970. 984 2 3

Konkurs.

W obrębie dóbr pod zarządem podpisanej Administracyi pozostających jest do obsadzenia **kilka posad praktykantów gospodarczych** z płacą roczną 180 zlr. a. w., oprócz wiktu w naturze, lub miesięcznego relutum w kwocie 20 złr. a. w.- oraz kawalerskiego mieszkania z opałem, które kandydatom z ukończoną wyższą lub średnią szkołą rolniczą nadane zostaną.

Podania, poparte metryką chrztu, świadectwem odbytych studyów i praktyki, oraz lekarskiem poświadczeniem fizycznego uzdolnienia, wnosić można **po dzień 30 kwietnia 1894** pod adresem:

Administracya Dóbr
J. W. hr. Potockich w Krzeszowicach.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Józef Gonet i Syn

w Korczynie

poleca sławne **płótna korczyńskie**, jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberye i materace, płótna **pół bielone**, i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. 324 17 45

Uprasza się o łaskawe względy.

Ceny umiarkowane! **Ceny umiarkowane!**

Pralnia chemiczna Julii Jaskólskiej

od lat 15 istniejąca przy ul. Brackiej, L. 7, **przeniesioną została**

do Rynku głównego, L. 29,

Linia C-D, do domu pp. Milewskich.

Przyjmuje do prania i czyszczenia wszelkiego rodzaju materye balowe, spacerowe, męskie, damskie i dziecinne, które bez prucia wychodzą z mego zakładu jak nowe, dalej koronki, firanki, serwety, gobeliny, hafty w rozmaitych kolorach, tkane złotem i srebrem, rękawiczki, skóry łosiowe i jelenie, krawaty.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, zostaję z wysokiem poważaniem

980 2 2 **Julia Jaskólska.**



Rządca ekonomiczny

w sile wieku, żonaty, z kilkuletnią praktyką w gospodarstwach **postępowych** i z teoretycznem wykształceniem poszukuje posady od 1 lipca b. r. jako rządca lub samoistny administrator większego folwarku. Biura wywiadowcze otrzymają stosowne wynagrodzenie. 961 3 6

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny **Dr. Tomasz Gawlik w Gumniskach** poczta Tarnów.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 44 75

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.